DZIŚ 6 STRON Cena 50 gr

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 4 kwietnia 1962 r. ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR Nr 80 (3982) Wyd. A. Nakład 58.641

Święto narodowe Węgier

Depesze z Polski

Z okazji święta narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej — 17. rocznicy wyzwolenia, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i premier Józef Cyrankiewicz wystosowali depeszę z życzeniami i pozdrowieniami na ręce I sekretarza WSPR i przewodniczącego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego WRL — Janosa Kadara oraz przewodniczącego prezydium WRL — Istvana Dobi.

* * *

Minister spraw zagranicznych Adam Rapacki przesłał z tej samej okazji depeszę gratulacyjną do ministra spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Janmsa Pztzra.

Automatyzacja wkracza do wytwórni materiałów budowlanych

Huty szkła, cementownie i inne wytwórnie materiałów budowlanych przystępują w tym roku do automatyzowania procesów produkcyjnych. Dotychczas bowiem automatyzacja objęła w tym przemyśle tylko kilkanaście operacji, jak prasowanie cegieł, formowanie butelek, słoików, szklanek, baloników, żarówek itp.

W tym roku kilkanaście silosów cementowych, pieców szybowych, zbiorników szlamu wyposażonych zostanie w urządzenia izotopowe do regulacji poziomu surowca znajdującego się w tych pojemnikach. W dalszym etapie zamierza się kontrolować za pomocą telewizji przemysłowej przebieg procesów zachodzących np. w wannach szklarskich czy urządzeniach do fabrykacji cementu. „Ukoronowaniem" tych zabiegów będzie zautomatyzowanie regulacji temperatury, ciśnienia, dozowania surowca i innych parametrów procesu technologicznego. W ten sposób począwszy od bieżącego roku, automatyzowana będzie praca pieców obrotowych i młynów cementu, pieców wapienniczych, szuszarń ceramiki budowlanej i wielu innych procesów.

Obecnie prowadzone są obliczenia spodziewanych w pięcioleciu zysków z tytułu automatyzacji tych procesów wytwórczych. Wiadomo już, że efekty ekonomiczne uzyskane w jednym tylko roku będą wyższe od nakładów finansowych na automatyzację w całym pięcioleciu.

Wiadomo, że automatyzacja przyniesie poprawę jakości materiałów budowlanych, zmniejszenie zużycia energii elektrycznej i paliwa, zmniejszenie obsługi.

Urządzenia automatyki wymagają wykwalifikowanej obsługi, dlatego już obecnie resort troszczy się o przygotowanie odpowiednich kadr. Zorganizowano m. in. kurs montażu i konserwacji izotopowych przyrządów kontrolno-pomiarowych, przygotowuje się podobne kursy dla technologów wytwórni materiałów budowlanych, dla pracowników działu głównego mechanika i energetyka.

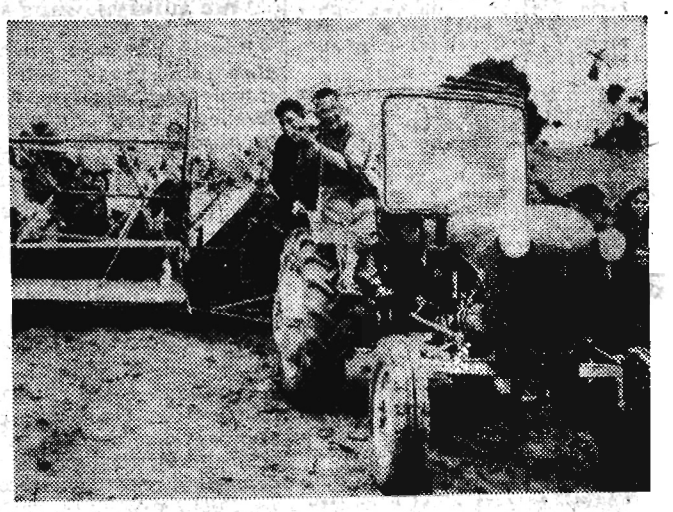

W czasie odbywającego się w lutym II kongresu związków zawodowych Demokratycznej Republiki Wietnamu, Centralna Rada Zw. Zawodowych przekazała związkowcom wietnamskim maszyny rolnicze polskiej produkcji.

Na zdjęciu: Polskie maszyny rolnicze w spółdzielni produkcyjnej Yen-Truong.

CAF

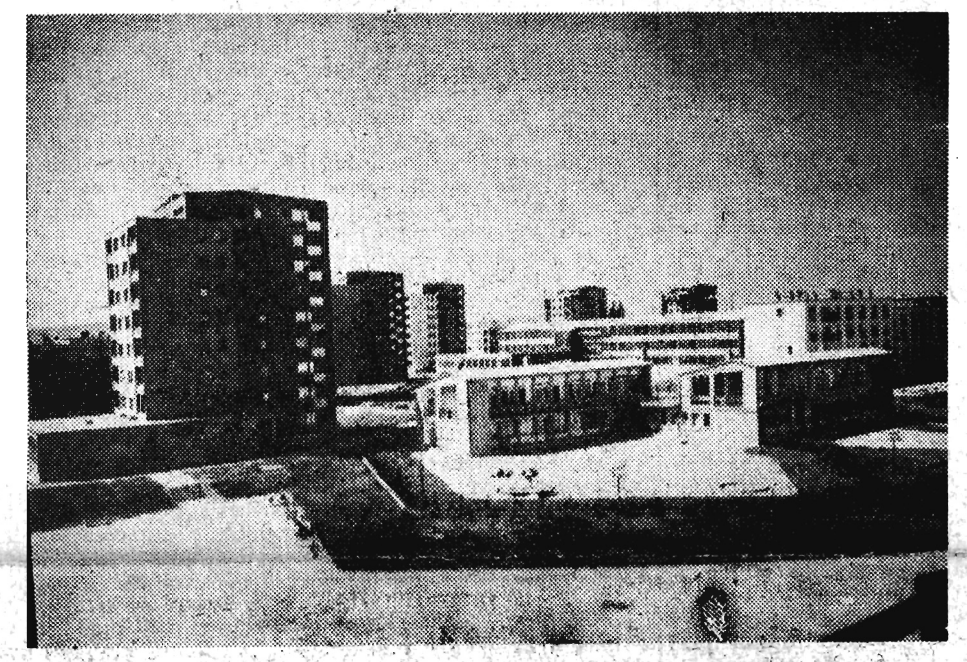

WĘGIERSKA REPUBLIKA LUDOWA

Na miejscu dawnych slumsów dzielnicy Maria Valeria powstaje jedno z najnowocześniejszych osiedli mieszkaniowych Budapesztu.

Na zdjęciu: Na pierwszym planie przedszkole, żłobek i szkoła, posiadająca 16 sal lekcyjnych.

CAF

Ogólnopolska narada energetyków odbędzie się w Rzeszowie

W dniach 5 i 6 bm. w sali Kolejarza w Rzeszowie odbędzie się krajowa narada energetyków, poświęcona sprawom automatyki i postępu technicznego. Weźmie w niej udział m. in. dyrektor naczelny Zjednoczenia Energetyków — mgr inż. Maksymilian Lech, dyr. techniczny Zjednoczenia mgr inż. Zbigniew Tarłowski, dyrektor Zakładów Energetycznych Okręgu Wschodniego inż. Jan Trybulski, jego zastępca inż. mgr Stanisław Wiśniewski, dyr. techniczny ZEOW mgr inż. Feliks Kwaśnicki, pracownicy naukowi instytutów energetycznych i elektrotechnicznych, kierownicy okręgowych zakładów energetycznych i in.

Pierwszy dzień narady poświęcony zostanie analizie wykonanych w 1961 r. zamierzeń w dziedzinie automatyki i urządzeń zabezpieczających oraz omówieniu planów pracy instytutów energetyki na lata 1962—63.

W drugim dniu uczestnicy narady wysłuchają kilku referatów naukowych.

(kel)

Ciekawe odkrycie medycyny sądowej

BERLIN

Ślady cyjanku potasu w ciele denata nie stanowią niezbitego dowodu pozwalającego twierdzić, że został on otruty lub też popełnił samobójstwo. Do tego ciekawego dla medycyny sądowej wniosku doszli pracownicy naukowi Wydziału Toksykologii Instytutu Medycyny Sądowej berlińskiego Uniwersytetu im. Humboldta.

Podczas sekcji zmarłej nagle kobiety wykryto w jej ciele ślady cyjanku potasu. Mąż zmarłej został aresztowany pod zarzutem dokonania morderstwa, jednakże brakowało wyraźnych dowodów jego winy. Naukowcy podjęli więc serię doświadczeń, które doprowadziły do rewelacyjnego wniosku, a mianowicie, że niewielkie ilości cyjanku wewnątrz organizmu mogą być wytwarzane także przez określony rodzaj bakterii. Teza ta potwierdziła się, gdy w warunkach laboratoryjnych bakterie te przeniesione na odpowiednią pożywkę wytworzyły pewną ilość cyjanku.

Wywiad Gehlena działa również na Zachodzie

BERLIN

W Berlinie demokratycznym odbyła się w poniedziałek wielka międzynarodowa konferencja prasowa, podczas której były członek zachodnioniemieckiej służby wywiadowczej, emigrant ukraiński Ossip Werhun zapoznał dziennikarzy z faktami ścisłej współpracy wywiadu nacjonalistów ukraińskich z wywiadem gen. Gehlena.

Sam Ossip Werhun w ostatnich dniach zwrócił się do radzieckiego komitetu repatriacyjnego z prośbą o umożliwienie mu powrotu do radzieckiej Ukrainy. Jego długa służba w wywiadach — najpierw w Abwehrze hitlerowskiej, potem u generała Gehlena — skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu, dała mu możność dokładnego poznania całego mechanizmu destrukcyjnej działalności tych organów szpiegowskich i ostatecznie doprowadziła do zerwania z przeszłością. Ossip

(Ciąg dalszy na str. 2)

CIEKAWOSTKI DNIA

WIĘZIENIE ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD... MĘŻEM

Przed Sądem Powiatowym w Żarach (pow. Zielona Góra) odpowiadała mieszkanka tego miasta Helena M., która od 1961 r., najczęściej po pijanemu, znęcała się fizycznie i moralnie nad swym małżonkiem Janem. W czasie prowokowanych przez nią awantur biła go i lżyła.

CO MIESIĄC JAJKO O WADZE 150 GRAMÓW

Jedna z mieszkanek włoski Piaggione w Toskanii posiada kurę o sensacyjnej wręcz wydajności. Od 4 miesięcy co 4 tygodnie kura ta znosi olbrzymie jajko o wysokości 10 cm i wadze 150 gramów, co 10 zaś dni — inne, zawierające dwa żółtka. Co najważniejsze, te niezwykłe jaja kura znosi bez najmniejszego uszczerbku dla zwykłej „produkcji" w postaci jednego normalnego jajka dziennie.

Ohydny mord!

Salanowcy nie oszczędzają nawet szpitali

PARYŻ

We wtorek we wczesnych godzinach porannych bojówki OAS dokonały bestialskiej zbrodni w Algierze. Salanowcy wdarli się do kliniki „Beau Fraisier" mieszczącej się przy ulicy Bouzareah, mordując chorych strzałami z broni maszynowej. Opuszczając klinikę terroryści podrzucili potężną bombę plastykową, której eksplozja zniszczyła część gmachu. Wśród chorych jest 10 zabitych i 6 rannych. Napastnicy zbiegli.

Oto wstrząsająca relacja specjalnego wysłannika agencji France Presse, który znalazł się na miejscu w kilka chwil po eksplozji:

To straszne, proszę to zobaczyć — powiedział do mnie ze łzami w oczach jakiś sierżant. Na progu pokoju nr 3 kałuża krwi. Na trzech łóżkach krwią zalane koce. Krew poplamiła białe ściany i sufity, zamazując fotografię jakiejś młodej kobiety. Leżało tutaj trzech chorych. Wszyscy zostali zabici.

W pokoju nr 4 ten sam koszmarny widok. Pantofle, piżamy, połamane okulary, kawałek chleba leżą na ziemi w czerwonej kałuży. Dwa łóżka z odrzuconymi kocami również czerwone od krwi.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Średniometrażowy film dokumentalny pt. „Hindukusz", jest filmową relacją z polskiej wyprawy w Hindukusz, wielki masyw górski w Afganistanie graniczący z Pamirem, Himalajami i Karakorum. Kierownikiem wyprawy był inż. Bolesław Chwaściński. Polacy dokonali wówczas wejścia na najwyższy szczyt w masywie Hindukuszu — Noszak (7.500 m).

Na zdjęciu: Wiele mostów na górskich drogach nie wytrzymało ciężaru samochodu załadowanego bagażami wyprawy. Trzeba je było przenosić na plecach.

CAF — fot. S. Sprudin

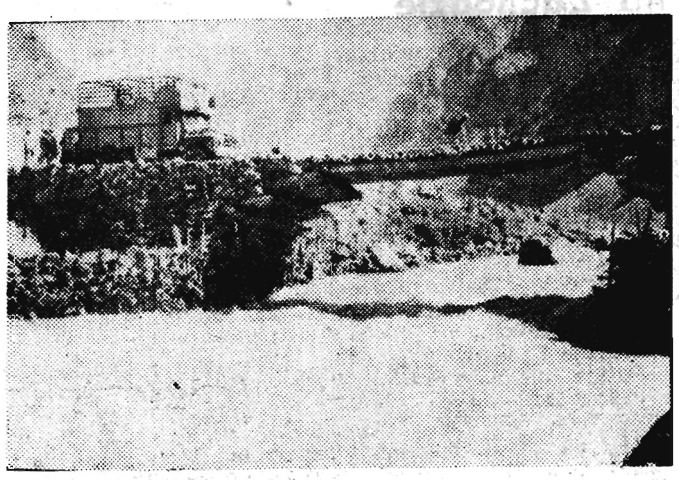

W odpowiedzi na apel rzeszowskiej WSK

„Dąbalowcy" i załoga WSK w Mielcu przystąpili do czynu 1-majowego

W ZAKŁADACH przemysłowych na terenie naszego województwa w dalszym ciągu odbywają się masówki i zebrania, na których podejmowane są zobowiązania produkcyjne dla uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja i XX rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Podejmowane zobowiązania mają głównie na celu zwiększenie produkcji, oszczędność materiałów, poprawę jakości i wykonanie półrocznych zadań produkcyjnych w skróconym terminie.

Odpowiadając na apel rzucony przez rzeszowską WSK, załoga Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu postanowiła dla uczczenia 1 Maja zwiększyć wydajność pracy, co pozwoli na uzyskanie dodatkowej produkcji wartości 5 milionów złotych. Podjęto również wiele kroków, zmierzających do zmniejszenia braków i poprawy warunków pracy, zwłaszcza w oddziałach, gdzie zdrowie załogi jest szczególnie zagrożone. W tym celu opracowany zostanie m. in. prototyp ubrania ochronnego, które da gwarancję pełnego bezpieczeństwa.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogę mieleckiej WSK wynosi 5.500 tysięcy złotych.

Zobowiązania produkcyjne podjęła również załoga Zakładów Metalowych im. Tomasza Dąbala w Nowej Dębie. Pracownicy wydziałów produkcyjnych zobowiązali się kwietniowy plan produkcyjny wykonać jeden dzień wcześniej, zobowiązują się ponadto zmniejszyć o 0,5 proc. braki, co pozwoli zaoszczędzić 1 tonę aluminium i 1,5 tony stali. Wartościowe zobowiązania podjęli również pracownicy oddziałów pomocniczych i pracownicy umysłowi.

Zobowiązania podejmowane są w dalszym ciągu, a wartość dotychczas zgłoszonych do realizacji, wynosi w ZM 1.262,8 tys. zł.

(e)

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Pogoda w Europie kształtuje się w zasięgu niżu barycznego z centrum nad północną Norwegią. Do Polski płynie z Francji fala powietrza zwrotnikowego.

Prognoza pogody: Pogodnie i cieplej. Temperatura w dzień do plus 18 st. C., w nocy do plus 3 st. C. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, południowo-zachodnie.

w jednym zdaniu

W ZWIĄZKU z Dniami Leninowskimi i XVII rocznicą podpisania układu o przyjaźni, pomocy i współpracy między Polską a ZSRR rozpoczęło się w Krakowie 2-dniowe ogólnopolskie seminarium; na program złożą się referaty omawiające m. in. następujące tematy: „Lenin a sprawa polska", „Polski okres w życiu Lenina", „Budowa Huty im. Lenina przykładem współpracy gospodarczej polsko-radzieckiej".

DNI Oświaty, Książki i Prasy rozpoczną się 3 maja i trwać będą: w miastach do 20 maja, a na wsi — do końca miesiąca.

JAK DONOSI korespondent PAP w Sofii, 2 kwietnia o godz. 3 nad ranem przyszedł na świat w Plowdiwie 8-milionowy obywatel tego kraju. Tak więc Bułgaria liczy już 8 milionów mieszkańców.

WE WTOREK rano wojska okupacyjne państw zachodnich rozpoczęły w Berlinie zachodnim ćwiczenia, mające na celu sprawdzenie ich gotowości bojowej; ćwiczenia odbywają się w różnych punktach Berlina zachodniego.

3 BM. w Nowym Jorku zmarł znany bokser zawodowy — Benny Paret, który przed 18 dniami, podczas walki o mistrzostwo świata wagi półśredniej z Amerykaninem Elinem Griffithem, został znokautowany.

Benny Paret był z pochodzenia Kubańczykiem, liczył 25 lat, a w ubiegłym roku miał tytuł mistrza świata.

Przemówienie wicepremiera rządu PRL tow. P. Jaroszewicza na Wojewódzkiej Konferencji partyjnej w Rzeszowie

Jak już podawaliśmy, w drugim dniu Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej zabrał głos wicepremier rządu PRL poseł ziemi rzeszowskiej tow. Piotr Jaroszewicz. Dziś podajemy nie autoryzowane streszczenie jego przemówienia.

Pragnę poruszyć pewne zagadnienia pracy partii na froncie gospodarczym. Na konferencji wiele mówiono o problemach handlu zagranicznego, naświetlając je raczej od strony importu. Mówili o nich towarzysze ze Stalowej Woli, którzy potrzebują wiele maszyn. Poruszyli je przedstawiciele ZPG w Dębicy, którzy zaopatrzyli się już w nowoczesne maszyny angielskie, ale chcą ich mieć jeszcze więcej. Słusznie!

O potrzebie zakupu maszyn mówił tow. Gadomski z tarnobrzeskiego zagłębia siarkowego. Potrzeby importu w dziedzinie przemysłu są ogromne. Są to sprawy do załatwienia, ale pod warunkiem, jeśli na odpowiednim poziomie postawimy u nas sprawy eksportu.

Tow. Filipek z Iwierzyc poruszył tu kwestię skupu bekonów. W tej dziedzinie nie jest najlepiej. W ostatnich miesiącach jakość bekonów się obniżyła, co nie sprzyja rozwojowi eksportu mięsa. Na eksportowym rynku mięsnym są poważne opóźnienia, zaniedbania i bardzo duże straty. Tow. Filipek ma rację mówiąc o pretensjach chłopów do aparatu skupu, który nie skupuje wyhodowanych niektórych gatunków tuczników. Powinniśmy je rzeczywiście skupować, ale równocześnie dbać o to, aby poprawiła się ich jakość. Trzeba, aby rady narodowe i instancje partyjne zwróciły uwagę na ten odcinek pracy.

Kilka słów o sprawach eksportu od strony jakości. Eksportować można tylko dobre produkty i dobre maszyny. Województwo rzeszowskie produkuje dość dużo towarów na eksport, ale instytucje handlu zagranicznego nie zawsze są zadowolone z ich jakości. Towarzysze ze Stalowej Woli poruszali sprawę braku warunków technicznych dla produkcji maszyn na eksport do krajów tropikalnych, a m. in. braku odpowiednich urządzeń. Urządzenia takie w wielu wypadkach są zakupione, tylko przemysł o nich nie wie i to jest niedobrze. Trzeba stwarzać coraz lepsze możliwości rozwijania produkcji eksportowej, a temu celowi służyć będą ulgi finansowe dla zakładów produkujących na eksport, premie za inicjatywę inżynierów w uruchamianiu wytwarzania nowych asortymentów.

Będziemy również ostrzej karać za zaniedbania i złą jakość produktów, bo tylko odpowiednia ich jakość gwarantuje nam powodzenie na rynkach zagranicznych. Zakłady pracy nie wykorzystują całego systemu bodźców i możliwości danych przez państwo i sprzyjających rozwojowi produkcji eksportowej.

Chcę zwrócić uwagę na oszczędność materiałów i koszty produkcji. O tych sprawach niewiele mówili nasi przedstawiciele z produkcji. A przecież gdyby towarzysze osłabili swoje wysiłki na tym odcinku pracy, byłoby niedobrze. Zadania związane z oszczędnością materiałów przewidziane są w kalkulacji zysku przedsiębiorstwa i stanowią bardzo istotne ogniwo w naszej gospodarce. O wiele ważniejsze niż mogło to wynikać z głosów konferencji. W br. będzie to jeden z najważniejszych kierunków naszej pracy. Szczególnie w budownictwie gdzie mamy liczne przykłady marnotrawstwa materiałów sięgające czasem do niektórych elementów technologii produkcji. Jest też marnotrawstwo bezpośrednie. Jeśli nie poddamy rewizji starych nawyków i praktyk w tej dziedzinie, skutki zaniedbań mogą być bardzo poważne.

Z rozwojem produkcji, obniżeniem kosztów produkcji wiąże się postęp techniczny. Zagadnienia postępu technicznego były omawiane na IV i IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii. Sprawami postępu technicznego interesowały się wszystkie organizacje partyjne. Są bardzo pomyślne wyniki w zakresie rozwijania postępu technicznego. I trzeba wykorzystać wszystkie rezerwy i usunąć wszystkie przeszkody na drodze do jego rozwoju. Niektóre zakłady województwa rzeszowskiego dopracowały się bardzo poważnych wyników. Minister przemysłu chemicznego Rumunii Florescu, który wizytował ZPG w Dębicy, był bardzo zachwycony wynikami pracy tych zakładów w zakresie mechanizacji i modernizacji. Jesteśmy dumni z kadry inżynieryjno-technicznej w tych zakładach i przekonani, że warto się od niej uczyć pracy nad rozwijaniem postępu technicznego, metod i form współpracy z instytutami naukowymi, która doprowadziła do bardzo ciekawych zmian w technologii.

Huta „Stalowa Wola", zakład o szerokim wachlarzu produkcyjnym. Tam również trzeba obrać kierunek na modernizację i wykorzystanie osiągnięć nauki do rozwoju postępu technicznego.

W ostatnim czasie dużo zrobiono. Ale jest też pewna ograniczona liczba zakładów, gdzie wiew rewolucji technicznej nie dotarł. Najpilniejszym aktualnym zadaniem jest konkretyzacja długofalowych planów postępu technicznego i systematyczna ich realizacja. Trzeba bardzo solidnie zająć się modernizacją starych urządzeń i maszyn, których przecież nie możemy wyłączyć z produkcji, jeszcze przez długi okres. Mechanizować prace ciężkie, transport, obieg materiałów itp.

Widziałem zachęcające próby tej pracy w Stalowej Woli, w Dębie i innych zakładach. Huta „Stalowa Wola" z dużym sukcesem przekonstruowała np. projekt ciągarki. Trzeba dążyć do konstruowania lepszych maszyn.

Bardzo ważną sprawą są kwalifikacje kadr. Nie można się godzić, aby załoga nie miała podstawowego wykształcenia zawodowego, ani z tym, że nie doszkala się personel inżynieryjno-techniczny. Jeśli bowiem nie ma zmian u człowieka, trudno robić rewolucję w maszynach. Trzeba doprowadzić do tego, aby ludzie zrozumieli, że muszą się dokształcać.

Następnie tow. Jaroszewicz mówił o potrzebie rozwoju zakładowych biur konstrukcyjnych i właściwej obsadzie działów głównego mechanika. Pieniądze dane przez państwo na przygotowanie produkcji, nie zawsze są we właściwy sposób wykorzystane. Są anomalia w systemach premiowania, które trzeba usunąć i stworzyć taki system bodźców materialnych, aby wyższe wynagrodzenie otrzymali ci, którzy faktycznie na to zasługują.

Kilka słów o pracy samorządu robotniczego, któremu uczestnicy konferencji poświęcili dużo czasu i uwagi. Wiele głosów pozbawionych było jednak konkretów. Niekonkretność wypowiedzi świadczy o niekonkretności pracy z samorządem robotniczym, braku zainteresowań efektami jego działalności. W organizacjach partyjnych obserwuje się znamiona zastępowania lub spychania funkcji samorządu na ludzi niepowinnych i niekompetentnych. Stosowany dotychczas zespół środków zmierzających do jego uaktywnienia, nie sprzyja pracy w organizowaniu nowej formy łączności z klasą robotniczą, rozwijaniu wpływu samorządu na sprawy produkcyjne i eksportowe. W uchwałach IX Plenum KC PZPR jest podkreślenie konieczności zajmowania się tą sprawą przez wszystkie organizacje partyjne. Zakładowe komitety partyjne w dziedzinie ekonomiki wolą pracować same, a nie z całym samorządem robotniczym. Pomijanie samorządu nie sprzyja rozwojowi demokratyzacji zarządzania gospodarką i demokracji robotniczej. A przecież w pracy partyjno-gospodarczej trzeba opierać się na coraz szerszym aktywie. Udzielanie wnikliwej uwagi samorządowi robotniczemu przez organizacje partyjne, pozwoli ożywić jego działalność.

Życzę, aby zadania, które stawiane były na konferencji partyjnej, polityczne i ekonomiczne zostały pomyślnie wykonane pod kierownictwem nowo wybranego Komitetu Wojewódzkiego.

Przemówienie tow. Piotra Jaroszewicza, w którym znalazło się wiele słów uznania dla pracy aktywu partyjno-gospodarczego Rzeszowszczyzny, jak też słowa życzliwej krytyki zostało przyjęte przez uczestników konferencji z dużym zadowoleniem. (Ś)

Konflikt Damaszek i Aleppo się zaostrza

ZRA stoi na uboczu wydarzeń w Syrii

LONDYN

Jedynym niemal źródłem informacji o rozwoju wydarzeń w Syrii są nadal audycje dwóch rozgłośni radiowych: radia Damaszek, które podaje komunikaty naczelnego dowództwa armii syryjskiej i radia Aleppo, opanowanego przez „wolnych oficerów". Nadawane przez te rozgłośnie wiadomości są często sprzeczne.

We wtorek radio Aleppo zapowiadało swój program najpierw jako „rozgłośnia ZRA", następnie „radio Republiki Syryjskiej", po czym znów powróciło do nazwy „rozgłośni ZRA w Aleppo". Odpowiada to kolejnym fazom dialogu Damaszku z Aleppo, którego ton zmieniał się dosłownie co godzinę.

Według doniesień z wczesnych godzin rannych, „wolni oficerowie" i naczelne dowództwo mieli osiągnąć porozumienie. Wojskowi przywódcy ruchu, którego ośrodkiem jest Aleppo, zadeklarowali podporządkowanie się władzom w Damaszku.

Wkrótce po tym ze studia radiowego w Aleppo zaczęły znów płynąć wezwania do przywrócenia unii z Egiptem, przeplatane nadawaniem pieśni patriotycznych ZRA i okrzykami na cześć prezydenta Nassera. Jednocześnie z Damaszku zaczęto nadawać w odstępach 10 - minutowych tekst ultimatum, które głosiło, iż jeśli zbuntowane przeciwko naczelnemu dowództwu oddziały nie powrócą przed godziną 12 w południe do koszar i nie podporządkują się rozkazom — władze w Damaszku użyją przeciwko nim siły zbrojnej.

Ultimatum oskarżało dowódców oddziałów zgrupowanych w rejonie Aleppo jako zdrajców, którzy nawiązali za pośrednictwem ambasady ZRA w Bejrucie kontakt z Kairem i domagali się tą drogą udzielenia im natychmiastowej pomocy wojskowej w formie przysłania samolotów i oddziałów spadochroniarzy z Egiptu.

Oskarżeniom tym zaprzeczył w złożonym wkrótce oświadczeniu minister stanu ZRA, dr Hatem.

Rząd ZRA — powiedział minister Hatem — jest zdumiony podejmowanymi przez władze w Damaszku próbami wciągnięcia go do wydarzeń zachodzących w Syrii. Od pierwszej chwili, tj. od wypadków, które zaszły w Damaszku dnia 28 marca (data przewrotu rządowego) rząd ZRA starał się pozostawać całkowicie na uboczu wydarzeń, a jednocześnie śledził je z zainteresowaniem i niepokojem spowodowanym troską o to, jakie następstwa będą miały one dla narodu syryjskiego i dla kraju. Zjednoczona Republika Arabska dba o to... aby nie angażować się w wypadki syryjskie. Jedynym wyrazem stanowiska ZRA w tej sprawie było oficjalne oświadczenie, iż Zjednoczona Republika Arabska wszystkimi siłami przeciwstawi się wszelkiemu pochodzącemu z zewnątrz zagrożeniu wolności i bezpieczeństwa Syrii.

Na temat sugestii Damaszku, iż „wolni oficerowie" domagali się pomocy wojskowej od Egiptu minister Hatem oświadczył, iż niezwłocznie po odebraniu tej audycji radia damasceńskiego skontaktował się z ambasadą ZRA w Bejrucie. Ambasador Zjednoczonej Republiki Arabskiej zdementował tę informację zaprzeczając, jakoby ktokolwiek zwracał się do niego o pomoc.

Prasa kairska poświęca wiele miejsca wydarzeniom w Syrii. Jej doniesienia jednak również nie stwarzają jasnego obrazu sytuacji. Dziennik „Al Akhbar" w zamieszczonym we wtorek komentarzu pisze: „Nauka, jaka płynie z rozwoju sytuacji w Syrii, potwierdza, iż nie można rządzić narodem wbrew jego woli".

Jak podaje agencja Reutera, powołując się na komunikat radiowy z Damaszku, tamtejsze władze wojskowe zrealizowały groźbę; po upływie terminu ultimatum, przeprowadzone zostało bombardowanie lotnicze obiektów wojskowych w rejonie Aleppo.

Ohydny mord!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Leżało tutaj dwóch chorych, obaj zostali zabici.

Wszędzie na korytarzach plamy krwi odbijają od białej posadzki. Kule pozostawiły ślady w ścianach i futrynach. Hall wejściowy, pokoje, sala z rentgenem, sala sterylizacyjna, laboratorium — wszystko zostało zniszczone potwornym podmuchem eksplozji bomby, którą zbrodniarze pozostawili po dokonaniu mordu.

Strzelanina trwała około 10 minut. Wielu chorych zapewnia, że zbrodniarze byli ubrani w mundury republikańskich kompanii bezpieczeństwa z naszywkami oficerskimi. Kilku ubranych było po cywilnemu.

Klinika, której wszystkie główne urządzenia są zniszczone została ewakuowana. Ambulanse i ciężarówki wojskowe zabierają gruźlików do innych szpitali. W zawiązanych pośpiesznie tobołkach chorzy zabierają swe skromne mienie. Przy ich przejeździe algierscy mieszkańcy dzielnicy tworzą milczący szpaler.

Wywiad Gehlena

działa również na Zachodzie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Werhun podał listę znanych mu dobrze agentów wywiadu zachodnioniemieckiego, wymieniając każdorazowo pseudonimy, adresy, funkcje i nawet numery telefonów prywatnych.

Z wypowiedzi Werhuna wynika, że wykorzystujący nacjonalistów ukraińskich wywiad Gehlena kieruje swoje „zainteresowanie" nie tylko w stronę Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i innych krajów socjalistycznych, ale działa także w krajach zachodnich. Sam Werhun przez szereg lat „pracował" w Austrii. Podał przy tym liczne fakty świadczące o działalności wywiadu gen. Gehlena we Francji, a nawet w Stanach Zjednoczonych. Jak dobrze są usadowieni agenci Gehlena w USA świadczyć może to, iż jeden z nich — Wiktor Saleman pracuje w przemyśle atomowym, a inny — Aleksander Wieber w zakładach wytwarzających aparaturę dla amerykańskich ośrodków rakietowych zajmujących się wystrzeliwaniem sztucznych satelitów Ziemi.

Powstanie wspólny rynek afrykański

KAIR

Zakończyła tu obrady druga sesja Komitetu Ekonomicznego krajów grupy Casablanka: ZRA, Maroka, Ghany, Gwinei, Mali i Algierii. Sesja omówiła praktyczne sposoby walki o wykorzenienie w państwach grupy Casablanka resztek panowania kolonialnego, walki przeciwko zakusom na ich gospodarkę ze strony neokolonialistów oraz o umocnienie niezawisłości gospodarczej.

Jednym z najważniejszych punktów porządku obrad była kwestia dotycząca wyeliminowania zgubnego wpływu na państwa afrykańskie ze strony europejskiego „Wspólnego Rynku".

W związku z tym państwa grupy Casablanka postanowiły utworzyć wspólny rynek afrykański. Każdy kraj Afryki może przyłączyć się do tego rynku, ponieważ, jak oznajmił na posiedzeniu końcowym sesji minister gospodarki ZRA Kaisuny, „nasz wspólny rynek i nasza współpraca gospodarcza nie ograniczą się do zamkniętego bloku".

Zalecenia przyjęte przez sesję przewidują wypracowanie i wprowadzenie w życie wspólnej polityki, dotyczącej zagranicznych ugrupowań gospodarczych, jak również jak najszerszy rozwój współpracy gospodarczej i handlowej między krajami uczestnikami grupy.

Sesja postanowiła w ciągu najbliższych 5 lat znieść bariery celne między krajami grupy Casablanka.

Uchwalono również zalecenia w sprawie utworzenia afrykańskiej unii płatniczej oraz afrykańskiego banku rozwoju.

W Indonezji trwa powszechna mobilizacja ludności, która jeśli pertraktacje indonezyjsko-holenderskie nie osiągną celu gotowa jest wyzwolić wszelkimi dostępnymi środkami Irian zachodni stanowiący integralną część Indonezji.

Na zdjęciu: Oddział ochotników indonezyjskich na wyspie Bali podczas ćwiczeń. Oddziały formowane na wyspie Bali zachowały tradycyjne sarągi oraz okrycia głowy.

CAF

Katastrofalna powódź w Jugosławii

BELGRAD

Duże obszary środkowej Jugosławii dotknięte zostały w ostatnich dniach katastrofalną powodzią, jakiej nie notowano od końca drugiej wojny światowej. W Bośni i Hercegowinie pod wodą znalazło się 67 tysięcy ziemi w większości uprawnej. Powódź zalała 150 domów mieszkalnych.

Na niektórych głównych arteriach komunikacyjnych stoi prawie 70 centymetrów wody.

Za 10 tys. kg miodu — 52 lata więzienia

SZCZECIN

Nie wyszedł „miodowy" interes grupie pracowników Pyrzyckich Zakładów Spożywczych Przemysłu Terenowego, którzy wspólnie z ajentem skupu Woj. Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego w Szczecinie sprzeniewierzyli 400 tys. zł. Sumę tę zagarnęli w ciągu kilku miesięcy za fikcyjne dowody dostawy miodu do magazynu przedsiębiorstwa. Były główny księgowy K. Iwańkowicz, b. księgowy materiałowy S. Szczetyński, b. kierownik przetwórni G. Pleśniak z Pyrzyckich Zakładów oraz ajent WPHS Cz. Zochniak skazani zostali przez Sąd Wojewódzki w Szczecinie na kary po 10 lat więzienia oraz przepadek ich mienia.

E. Stadnik, magazynier przetwórni w Pyrzycach skazany został na 9 lat, a ostatni oskarżony J. Jędraszek na karę trzech lat więzienia.

Dyskusyjne rozważania z paragrafem

Czy może być kara wolności?

Jeśli ktoś, zaznawszy więzienia, po odcierpieniu kary tęskni doń, to może to i dobrze świadczy o więzieniu, ale... kodeks karny przewiduje karę więzienia, nie przewiduje natomiast kary wyjścia z więzienia. Jeśli o karanie za przestępstwa chodzi — jest to dokument wystarczający. Ludzie nie muszą go uzupełniać.

Perypetie opuszczających więzienia często bywały przedmiotem publikacji prasowych. Zazwyczaj były to opowiastki o dobrych kuratorach i złych personalnikach. Nie jest jednak tak, że wszystko jest cacy, tylko ludzie są źli i lubią odgrywać się na słabszym. Bo w życiu społecznym tak zwykle bywa, że kiedy w jakiejś dziedzinie skupia się zbyt wiele niesprawiedliwości i nieprawości, to nie jest to przypadek, tylko znak, że jakiś większy mechanizm szwankuje.

Od 1958 r. tysiące ludzi opuszcza więzienia, korzystając z warunkowego, przedterminowego zwolnienia. Część z nich pozostaje pod opieką umyślnych kuratorów, nikła niestety garstka doznaje opiekuństwa od zakładów pracy. Działa już blisko półtora tysiąca takich kuratorów-społeczników i wysyłają oni w społeczną przestrzeń coraz to ostrzejsze alarmy.

Owszem, część szykan wynika z „prywatnej inicjatywy". Nierozsądny personalnik z przyczyn asekuranckich odmawia pracy. Gdy w jakimś województwie odbywa się wielki proces gospodarczy, to nagle w tym czy innym zakładzie zwalnia się ekswięźniów z pracy, bo to najłatwiejsza forma przejawiania „czujności". Wizyta kuratora w fabryce powoduje przekonanie, że coś z tym pacjentem widać jest źle, jeśli taki człowiek z sądu o niego się dopytuje... Życie ma to do siebie, że mnóstwo w nim pływa nonsensów. I trudno — z każdym nieszablonowym błędem walczyć trzeba oddzielnie. Tracą na tym zdrowie kuratorzy.

Ale powoli sama instytucja kuratora-doradcy, wychowawcy, kontrolera i powiernika — przemienia się w profesję interwencjonisty. Błędom indywidualnym bowiem przychodzą w sukurs błędy szerszej natury i one to głównie powodują, że niejedne mu eks-więźniowi do kary pozbawienia wolności dodaje się później drugą — udzielenia wolności.

Zdarza się, że fachowiec wychodzący z więzienia otrzymuje pracę niewykwalifikowanego robotnika. Każe mu się zapomnieć o jego kwalifikacjach, co jest absurdem podwójnym, tak ze społecznego punktu widzenia, jak i z prostego poczucia sprawiedliwości. Fach — to najcenniejszy dorobek życia i nikt nie ma prawa go zaprzepaszczać. Człowiek, któremu utrudnia się wykonywanie jego zawodu, nie może nie czuć się dyskryminowanym w sposób trwały.

Jeśli chodzi o obowiązujące przepisy, to czynią one tylko nieliczne wyjątki. Nakazują np. nie zatrudniać osób skazanych za zabór mienia na stanowiskach związanych z odpowiedzialnością finansową. To także nie jest dla pacjentów miłe, ale logiczne i konieczne. Ministerstwa polecają weryfikację pracowników z tego punktu widzenia. Ale w dole ów balon rozdmuchiwany jest do niesamowitych rozmiarów. Więc nie przyjmuje się eks-więźniów i zwalnia ludzi już pracujących z wyrokiem sądowym na swym koncie — niezależnie od tego, czy funkcja istotnie tworzy możliwości kradzieży. Nikt też nie bada, za co ów eks-więzień był skazany. Może wplątał się w bójkę? Może popełnił czyn karalny nie związany z przestępczym zamysłem, przypadkowy — np. spowodował wypadek samochodowy? Może to był uczciwy dobry pracownik, który dawno już zapomniał, że kiedyś uległ pokusie, że siedział. I nagle, po kilku latach, sprawę mu się przypomina. Niekoniecznie od razu wylewając z pracy, lecz powiadając mu np., że nie może awansować.

Ostatnio np. były przestępca zrobił, skutkiem osobistych zdolności, „niebotyczną" karierę. Awansował z kuchennego pomocnika na kelnera. I był podobno wzorem wszystkich kelnerów. Ale zaraz po awansie wylano go z pracy. Wyrzucono go więc w efekcie za szczególnie dobrą pracę. Gdyby bowiem nie ona, to by nie awansował. Kurator był energiczny. Dotarł aż do Ministerstwa Sprawiedliwości, które z kolei wystąpiło o „ułaskawienie" do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

* * *

Prawo stanowi, że jedna jest tylko w Polsce kara bezterminowa — dożywocie. I że po odsiedzeniu swego delikwent przestaje się czymkolwiek różnić od innych obywateli i staje się zrównany z nimi w prawach. Że o pozbawieniu obywatelskich praw też stanowić może tylko sąd.

Więc wyłażą ze skóry kuratorzy, ustawy zabezpieczają równy start ludziom, którzy odcierpieli karę. CRZZ wzywa do otoczenia opieką byłych przestępców itd. A tymczasem mnożą się fakty dyskryminacji sprawiającej, że nawet w wiele lat po wyjściu z więzienia można stracić pracę lub mieć zamkniętą drogę do awansu tylko dlatego że kiedyś się siedziało, choćby teraz człowiek żył jak najuczciwiej.

Jak sprawa jest nabrzmiała, świadczy o tym wydanie przez premiera zarządzenia, które zwraca uwagę na to, by nie nadużywać wiadomości zawartych w rejestrze skazanych, podkreśla, iż sam fakt skazania nie powinien pociągać za sobą po odbyciu kary żadnych szykan oraz zaleca, aby w wypadkach, kiedy więźnia trzeba zwolnić ze stanowiska związanego z odpowiedzialnością materialną itd. — znaleźć dlań inną pracę w tym samym lub innym zakładzie.

Może to zarządzenie odniesie skutek.

W roku ubiegłym kuratorzy zakończyli opiekę nad 3.100 warunkowo zwolnionymi. Dostarczono im 5.300 nowych podopiecznych. Oby nie trzeba było więcej pisać, jacy to ci kuratorzy są heroiczni. Oni naprawdę tego nie pragną.

J. Rem.

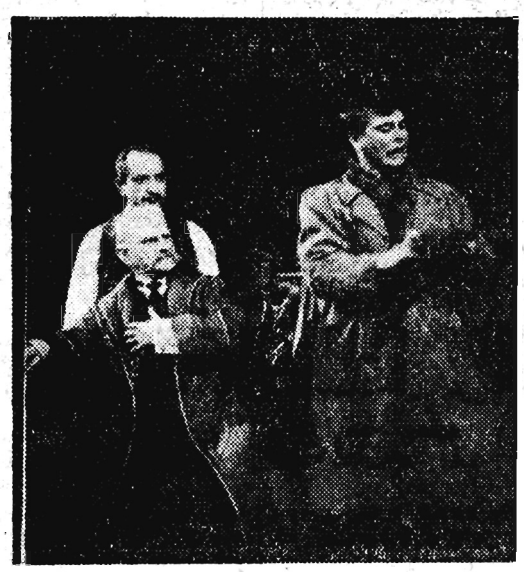

Wielkim wydarzeniem teatralnym Warszawy była premiera sztuki Bertolda Brechta pt. „Kariera Artura Ui" w reżyserii Erwina Axera w Teatrze Współczesnym. Warszawską inscenizację można zaliczyć do najlepiej wystawionych dzieł Brechta na scenach europejskich. Rola tytułowa w kreacji Tadeusza Łomnickiego zdobyła wielkie uznanie widowni i krytyki.

Na zdjęciu: fragment spektaklu. Z prawej Tadeusz Łomnicki w roli Artura Ui (Hitler). *CAF — fot. Barącz*

Racjonalizatorstwo przynosi korzyści

Nie jest tajemnicą, jak wielką przysługę rozwojowi produkcji, poprawie warunków BHP itp., przynosi racjonalizatorstwo. A tymczasem przez kilka poprzednich lat w tej dziedzinie niemal nic się nie działo w Zakładzie Eksploatacji Kopalnictwa Naftowego w Sanoku. Dość powiedzieć, iż w roku 1959 opracowali sanoczanie zaledwie 5 pomysłów.

Stan ten wywołał zrozumiałe zaniepokojenie kierownictwa zakładu. Zrodził się plan działania, realizowany na dobre począwszy od 1961 r. Przedsięwzięto pewne prace propagandowe, zorganizowano spotkania racjonalizatorów, a co najważniejsze opracowano tematykę zagadnień czekających na rozwiązanie. Rzecz oczywista, równocześnie ożywiły swą działalność kluby techniki i racjonalizacji, prowadzone w Sanoku i Grabownicy oraz zakładowe koło NOT. Ogłoszono konkurs na najlepszy projekt racjonalizatorski, naturalnie z nagrodami.

To wszystko przyczyniło się w sumie do znacznego ożywienia ruchu racjonalizatorskiego, który w ubr. przyniósł spory plon. W konkursach, ocenianych co pół roku, zwyciężyli: ob. Leopold Zarzeczny oraz inż. K. Wrzuszczak wraz z inż. Wł. Soboniem. Pierwszy zgłosił hydrauliczną pompę wgłębną, a dwójka laureatów — urządzenie do samoczynnego zapalania i gaszenia ognia w piecach gazowych, odgrywających ważną rolę w procesie odgazolinowania i osuszania gazu ziemnego. Cenne pomysły zgłosili również ob. Romuald Łobrzak — przyrząd do określania ruchu jałowego koła kierownicy samochodu oraz Kazimierz Śliwiński i Józef Adamowski — reduktor gazowy.

Takich i innych wartościowych wniosków zgłoszono w ub. roku 14. W stosunku do niedawnej przeszłości postęp widoczny. Ważne i to, że przyjęto do realizacji 12 pomysłów. Niektóre, jak np. sprzęgło odśrodkowe do silników spalinowych inż. K. Wrzuszczaka zastosowano od ręki. Nic też dziwnego, że z tytułu wprowadzenia w życie myśli technicznej ZE KN w Sanoku uzyskało oszczędności przekraczające 2 mln zł. (m)

Z życia ZMW

NA BUDOWĘ MŁODZIEŻOWEGO DOMU OŚWIATY

Postanowienie wybudowania Młodzieżowego Domu Oświaty ZMW z jakim wystąpiła młodzież wiejska województwa rzeszowskiego, aby tym samym uczcić XX rocznicę powstania PPR i II Krajowy Zjazd ZMW — znalazła żywy oddźwięk w całym województwie. Na konto społecznego komitetu budowy każdego dnia wpływają dalsze kwoty.

W ostatnich dniach np. na budowę Młodzieżowego Domu Oświaty wpłacili: koło ZMW w Borku Nowym — 760 zł, koło ZMW w Świlczy — 500 zł, koło ZMW w Szklarach — 1.000 zł, pracownicy POM z Boguchwały — 160 zł, koło ZMW w Błędowej Tyczyńskiej — 707 zł, koło ZMW w Strażowie — 500 zł, Ochotnicza Straż Pożarna w Błażowej — 1839 zł, koło ZMW w Białce — 800 zł, koło ZMW w Twierdzy — 1000 zł.

Akcja świadczeń trwa...

„ZABAWA NA KLEPISKU"

Dla pomnożenia środków na budowę Młodzieżowego Domu Oświaty ZMW, młodzież wiejska naszego województwa przystępuje do organizowania różnych imprez artystycznych, z których dochód przeznaczony zostanie na konto komitetu budowy. Akcję tę zapoczątkował nowo zorganizowany przy Zarządzie Wojewódzkim ZMW zespół artystyczny, który wystąpił już w Świlczy i Frysztaku z programem rozrywkowym pt. „Zabawa na klepisku". Na program składają się utwory muzyczne, piosenki i monologi. W imprezie występuje zespół muzyczny pod kierownictwem St. Szabata oraz soliści: prof. J. Dziedzic (skrzypce), Marian Mosior (sax), Alina Chrzanowska (piosenki), Sławek Kotula i Kazimierz Zaremba (monologi), Henryk Pasternik (piosenki), Andrzej Hanzel (akordeon) i inni.

W najbliższych dniach zespół odwiedzi: Niebylec, Lubaczów i Cieszanów.

PRZYSTĄPIĄ DO WALKI ZE SZKODNIKAMI I CHWASTAMI

Ostatnio w Gliniku Dolnym pow. Strzyżów zakończyły się trzydniowe kursy zorganizowane przez Zarząd Wojewódzki ZMW, Centralę Spółdzielni Ogrodniczych i Wojewódzką Stację Kwarantanny i Ochrony Roślin dla kierowników młodzieżowych brygad fito-sanitarnych oraz przodowników zespołów przysposobienia spółdzielczego. Przeszkolono na nich 140 osób.

Uczestnicy kursów zapoznali się ze sposobami zwalczania szkodników i chwastów przez stosowanie najnowszych środków chemicznych oraz z działalnością samorządową spółdzielni ogrodniczych.

Egzaminy wypadły dla wszystkich kursantów pomyślnie. W uroczystym zakończeniu kursów wziął udział m. in. dyrektor Centrali Spółdzielni Ogrodniczych Stefan Kopeć.

Następny tego typu kurs rozpocznie się dniu 12 bm. w Iwoniczu Zdroju. Uczestniczyć w nim będą członkowie brygad foto-sanitarnych współdziałający ze spółdzielczością zaopatrzenia i zbytu. Zaznaczyć należy, że w województwie rzeszowskim działa w tej chwili 300 młodzieżowych brygad zwalczania szkodników i chwastów. (j.w.)

163 gospodarstwa dla osadników

Bieszczadzkie pola pokrywa jeszcze gruba warstwa śniegu. Stąd też rozkręca się dopiero przygotowania do akcji osadniczej. W pow. ustrzyckim np. przygotowane są do sprzedaży 163 gospodarstwa. Większość z nich znajduje się w atrakcyjnych miejscowościach, takich jak: Brzegi, Rabe, Czarna, Jureczkowa, Dwernik i Chmiel. (m)

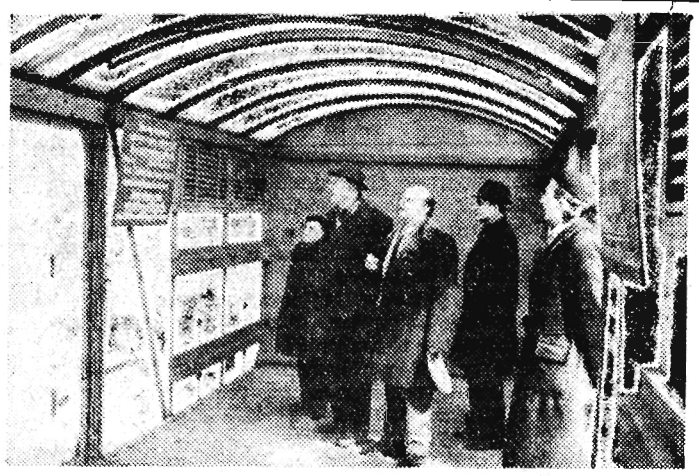

Na pokazie taboru kolejowego w Warszawie zademonstrowano wagon towarowy z laminatu — przeźroczystego tworzywa sztucznego. Do końca bieżącego roku Wagonownia Kolejowa w Lesznie wyprodukuje 100 wagonów tego typu. Wagony mające dach i ściany z laminatu są łatwe w obsłudze, specjalnie przy załadunku i rozładunku.

CAF-fot. Czarnogórski

Z koncertowej sali

Symfonia Mozarta i muzyka operowa

Na program kolejnego koncertu Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie złożą się uwertury i arie z oper Rossiniego, J. Straussa, Verdiego i Żeleńskiego oraz pieśń Friemanna. Wykonany zostanie również jeden z najpiękniejszych utworów symfonicznych W. A. Mozarta — Symfonia Es-dur.

Solistką będzie laureatka konkursów wokalnych w Vercelli i Monachium sopran BOŻENA LEWGOWD.

Koncert poprowadzi dyrygent TADEUSZ CHACHAJ.

Wymieniony program zostanie wykonany w czwartek 5 bm. w Krośnie, w piątek 6 bm. w Rzeszowie oraz w niedzielę 8 bm. w Lubaczowie.

W Łańcucie grała T. Garbulińska

W drugiej połowie kwietnia br. odbędzie się w Neapolu kolejny Konkurs dla Młodych Pianistów imienia Alfreda Casselli. Uczestniczką polską będzie **Teresa Garbulińska**, uczennica prof. Henryka Sztompki z Krakowa.

Młoda, utalentowana pianistka przed wyjazdem do Neapolu przebywała przez tydzień w Łańcucie, gdzie przygotowywała się do udziału w konkursie. Na zakończenie swego pobytu dała w ub. niedzielę w sali balowej zamku łańcuckiego recital fortepianowy, na który złożyły się utwory Bacha, Mozarta, Chopina, Debussy'ego i Casselli.

Słuchacze, wśród których obecny był prof. Henryk Sztompka, przyjęli recital bardzo serdecznie. M. G.

Wyłuszczarnia nasion w Klosnowie w Borach Tucholskich, należąca do największych w Europie, zajmuje się eksportem nasion sosny, świerka, modrzewia oraz drzew liściastych. Nasiona wędrują stąd do 16 krajów.

Na zdjęciu: W magazynie szyszek.

CAF — fot. Gill

Ruszyła budowa nowego gazociągu przesyłowego

Brygady przedsiębiorstwa „Gazobudowa" z Zabrza przystąpiły do budowy gazociągu przesyłowego Sandomierz — Ostrowiec. Nowy gazociąg połączony zostanie z istniejącą magistralą biegnącą z ZSRR i gazociągiem lubaczowskim. Dostarczać on będzie gazu ziemnego dla Huty im. Nowotki w Ostrowcu, umożliwi dalszą gazyfikację części woj. kieleckiego oraz zwiększy możliwość dostaw tego paliwa dla Warszawy.

Gazociąg Sandomierz — Ostrowiec ma być przekazany do wstępnej eksploatacji pod koniec bieżącego roku.

Nasz felieton

Czy na zdrowy rozsądek nas nie stać?

Szanowny Panie Redaktorze! Jako człowiek bardzo oczytany w prasie porannej, popołudniowej, tygodniowej i periodycznej, potrafi Pan na pozornie dziwne pytanie „Na co jesteśmy za biedni", odpowiedzieć prawidłowo i jednoznacznie, że na wszystko. Ileż to razy powtarza się stwierdzenie, że brakuje tego i owego, to i owo jest potrzebne, ale „jesteśmy na to za biedni". Oczywiście tylko w tej chwili, w przyszłości będzie na pewno inaczej, trzeba tylko być cierpliwym, wyrozumiałym i pogodnym.

Staramy się wobec tego być cierpliwi, wyrozumiali i pogodni, wiemy bowiem, że Polska nigdy nie miała kolonii, które mogłaby wyzyskiwać, że zbudowaliśmy Nową Hutę, że wieś jest bardzo rozdrobniona, że w tym roku kiepskie połowy dorsza i że niedługo będzie powódź, niech się tylko ociepli.

Wiemy więc dobrze, że jeśli ktoś sobie kupi w najbliższych paru latach pralkę, to mięso do lodówki będzie nosił do sąsiada, a zamiast odkurzacza używał starych spodni nawiniętych na szczotkę, że jeśli sobie kupi skuter, to będzie palił „giewonty" zamiast „piastów", a żonie sprawi płaszcz zamiast z lodenu z kraciastego koca, co zresztą będzie w zgodzie z modą, bo koce zazwyczaj bywają kudłate. Wiemy też, że samochody i telewizory nie spadają z nieba, co zresztą nie byłoby wcale takie przyjemne ze względu choćby na ich wagę.

Zdaje się jednak, że na pewne rzeczy mogłoby nas już być stać, chociaż jesteśmy biedni, żeby nie powiedzieć, jak wyżej, że za biedni. Powiem od razu, na co powinno nas być stać: na trochę zdrowego rozsądku i na trochę higieny w życiu codziennym. Nie mówię już o tym, żeby ekspedientka w sklepie mięsnym nie nabierała smalcu palcami, a w spożywczym — kapusty kiszonej całą dłonią, gdyż to nie jest już sprawa nędzy, a jeśli nędzy, to chyba umysłowej. Po prostu w parze z awansem od sadzenia ziemniaków do robienia mank nie poszło uzupełnienie kwalifikacji w nowym zawodzie, ale to już sprawy „kadr i szkolenia", na które wypadnie chyba kiedyś osobno pobluźnić. Zresztą sklepy z reguły mają widelce, które zakupiła uświadomiona higienicznie dyrekcja, tylko że paniom ekspedientkom wygodniej palcami, bo rączka jeszcze nie nawykła do widelca i noża...

Gorzej jest jeszcze z czymś innym — z pakowaniem. Dlaczego do towaru, wymagającego najbardziej chyba higienicznego traktowania, do pieczywa, którego jak wiadomo nikt w domu drugi raz nie piecze, nie gotuje ani nie obiera ze skórki — w żadnej piekarni nie można wywalczyć strzępka papieru? „Jesteśmy za biedni?" Ech, panowie z wielu zainteresowanych dyrekcji i wydziałów! Zdobądźcie się jednak na ten wielkoduszny gest!

My, zwykli zjadacze chleba, zanim nas ktoś w aniołów przemieni (jak mówi poeta) i zanim będziemy takie rzeczy znosić z anielską cierpliwością wolelibyśmy nie wycierać swojego bochenka chleba o płaszcz i portmonetkę z pieniędzmi. Nie znamy się na wyższej ekonomii, która pozwala „Delikatesom" wkładać każdy słoik z dżemem i puszkę z sardynkami do osobnej torebki i to pięknie ilustrowanej a nie pozwala innym przedsiębiorstwom handlowym dodać do chleba za 6 czy 7 złotych strzępka papieru — może by więc wypowiedział się ktoś kto to rozumie? Naturalnie nie Pana mam na myśli, drogi Redaktorze...

Inna rzecz, że i „biegun przeciwny" tego nonsensu, marnowanie tysięcy torebek na pakowanie każdej konserwy i flaszki, którą potem wkłada się do teczki też bardzo efektownie uzupełnia obraz bezmyślności i bałaganu, jaki panuje w bądź co bądź tym samym „resorcie" państwowego handlu, z jednej strony towary 3-krotnie opakowywane, a z drugiej chleb rzucany na brudną ladę między pieniądze, zabierany przez klientów często w garści do domu, często do autobusu, pociągu czy na półkoszek z sianem, parówki wystające połową swej długości ze świstka papieru wielkości kilku biletów teatralnych...

Oczywiście, były takie czasy, kiedy po cukier chodziło się z własną torebką, kiedy trzeba było odnosić starą żarówkę, tubkę po paście, flaszkę z octu. Mimo to jednak proszę, by zainteresowane czynniki nie używały argumentu o szalonym postępie, jaki nas od tych powojennych czasów dzieli. Bo były też poprzednio czasy, kiedy jadało się zupę z karpieli, a teraz się już nie jada. Dlatego w imię nie tyle postępu i prawa do zmiany wymagań, ile w imię prostej przyzwoitości, pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że może wreszcie zacznie się era, kiedy i piekarnie będą dostawały trochę więcej papieru do pakowania. Nie chodzi zresztą o to, by owijać wszystkie bochenki, tego nikt nie potrzebuje, większość gospodyń zabiera chleb w siatce do domu, ale żeby ten, kto prosi o owinięcie pieczywa, bo powiedzmy gdzieś z nim jedzie — nie napotykał na zdziwienie sprzedawców.

A tak na marginesie warto zauważyć, że jakoś znikły z półek torby z grubej folii igelitowej, sklejone w taki sposób, że idealnie nadawały się na chleb. Sprzedaje się tylko worki polietylenowe, po tej samej cenie, ale za to kilkadziesiąt razy słabsze... Klient pozostawiony jest więc sam na sam z nagim chlebem, bezlitosną ekspedientką i „Nowinami Rzeszowskimi", które często bywają traktowane (zupełnie niesłusznie!), jak nie zadrukowany kawałek papieru. Jak więc widać, wszyscy jesteśmy zainteresowani, żeby było inaczej, prawda drogi Redaktorze?

TADEUSZ ROBAK

WIOSNĄ W BESKIDZIE ŚLĄSKIM

Tegoroczna wiosna stwarza dla narciarzy wyjątkowo korzystne warunki do uprawiania „białego szaleństwa". Na Skrzycznem — najwyższym szczycie Beskidu Śląskiego roi się od narciarzy i wczasowiczów.

Na zdjęciu: wyciąg krzesełkowy na Skrzyczne. Wczasowicze i narciarze w oczekiwaniu na wyjazd w górę.

CAF—fot. Seko

Płaszcze z folii na eksport

Zakłady Odzieżowe BZPT w Brzozowie specjalizują się w produkcji płaszczy z folii. Wytwarzają płaszcze dla mężczyzn, kobiet i młodzieży. Cieszą się one dużym wzięciem mieszkańców Związku Radzieckiego. Już w roku bieżącym moskwiczanie i leningradczycy otrzymali z Brzozowa 70 tys. sztuk tych płaszczy. (m)

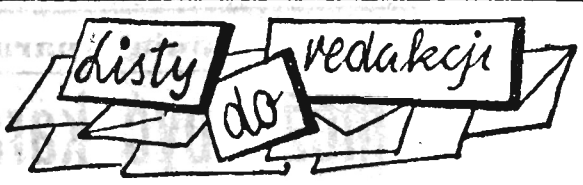

KŁODY NA DRODZE

Przeczytałem w waszej gazecie ciekawy artykuł pt. „Ku przestrodze kierowców" — publikacja zupełnie słuszna, chciałbym jednak zwrócić uwagę w sprawie zachowania bezpieczeństwa na drogach, którego u nas bardzo często się nie przestrzega.

Dla ilustracji pozwolę sobie przytoczyć jeden przykład. Składnica Spedycyjna Lasów Państwowych, której skład drzewa znajduje się przy stacji kolejowej w Jaśle stwarza właściwie warunki niebezpieczeństwa na drodze. Zawalone są tu drzewem wszystkie znajdujące się w pobliżu chodniki, nałożone sterty drzewa zasłaniają istniejące cztery zakręty. Przez cały dzień przeciąga się przez drogę kłody drzewa, które ostatnio magazynuje się wprost na ulicy. W nocy zaś ulica zamienia się w garaż, gdzie parkuje się samochody z przyczepami, pozostawia się beczki z paliwem, windy, liny itp. Przy tym ulica mało oświetlona staje się pułapką na różnego rodzaju przejeżdżające tędy pojazdy.

Taki stan rzeczy na pewno nie sprzyja bezpieczeństwu na drogach i na dłuższą metę tolerować tego bałaganu absolutnie nie można.

Julian Wieliczko
Jasło

POKÓJ ZAJĄŁ SĄSIAD

Będąc urzędnikiem Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Lesku otrzymałem przydział mieszkania w nowym budownictwie, składającego się z jednego pokoju oraz wspólnego przedpokoju i łazienki.

Otrzymując mieszkanie w Lesku przy ul. Gwardii Ludowej 18/6 wpłaciłem należność za urządzenia kąpielowe i złożyłem weksel gwarancyjny na pokrycie kaucji. Po załatwieniu tych formalności na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego objąłem mieszkanie.

W mieszkaniu tym jako samodzielny najemca mieszkałem od listopada do 5 stycznia br., w którym to czasie wyjechałem na delegację służbową. W styczniu zaczął pracować w Banku Rolnym w Lesku mój brat Władysław, wobec tego zwróciłem się do Prez. MRN z prośbą o zameldowanie go na to mieszkanie, na pobyt tymczasowy. Nadmieniam, że obaj jesteśmy kawalerami i wspólne mieszkanie tak ze względów rodzinnych, jak i finansowych bardzo by nam odpowiadało.

Niestety Prez. MRN w Lesku z niewiadomych mi przyczyn odmówiło zameldowania brata, gdy tymczasem korzystając z mej nieobecności pokój mój zajął sąsiad, a ja z bratem tułamy się wśród kolegów, by z dnia na dzień, w coraz innym mieszkaniu zdobyć nocleg.

Dlatego jesteśmy zmuszeni zwrócić się za pośrednictwem redakcji „Nowin" z prośbą do Prez. MRN w Lesku, by raczyło zająć się wykwaterowaniem sąsiada z mego mieszkania, którego jestem prawowitym właścicielem.

Józef Chmura
Lesko

Pracujesz ciężko i musisz się dobrze odżywiać. Tymczasem po każdym posiłku czujesz się ociężały i senny. Wątroba Twoja nie znosi tłuszczu, a serce z trudem przepycha krew przez naczynia zakorkowane cholesterolem. Margaryna wytwarzana wyłącznie z olejów roślinnych i mleka nie szkodzi na wątrobę i dopomaga do usunięcia cholesterolu z organizmu.

K-635/1

Wojciech Pomykała

BAZA

— Słychać nie najlepiej. Nasze interesy idą słabo, albowiem Polacy mają dużo trudności. Nic dziwnego więc, że motory nie są w Polsce towarem zbyt poszukiwanym.

— A co pan może powiedzieć o polskich firmach w Gdańsku?

— Znam kilku polskich przedsiębiorców, którzy podobnie jak i my, mają w Gdańsku duże kłopoty. Muszę panu powiedzieć, że ta dewaluacja guldena, która miała miejsce, nie polepszyła stanu interesów. A i nasz „Bank von Danzig" zmniejszył kredyty, co w interesach bardzo odczuwamy. Zdolność kredytowa guldena w stosunku do złotego zmniejszyła się tylko w 1935 roku o 50 proc. Notujemy zjawisko ucieczki firm handlowych z Gdańska. Była na przykład taka inicjatywa zmierzająca do uniezależnienia się od polskich wytworów szklanych. Niestety, powołana w tym celu firma „Danziger Glasindustrie" nie tylko nie spełnia swego zadania, ale coraz częściej słychać, że zostanie zlikwidowana. A choćby, proszę pana fakt, że istnieje 30 tysięcy bezrobotnych w Gdańsku.

— 32 —

— A jak pod względem gospodarczym wyglądają wpływy polskie w Gdańsku?

— Co tu dużo mówić, według mojego obliczenia, firmy polskie posiadają 60 proc. kapitału w gdańskiej gospodarce.

— A czy zna pan takie firmy, co do których istnieje podejrzenie, że zajmują się wywiadem?

— Wie pan, przyznam szczerze, że nie.

Długo jeszcze Leman i Larrer szeptali, popijając wino. Rozstali się dopiero późnym wieczorem.

Informacje Lemana w sprawie zapotrzebowania na motory w prezydium policji i straży ogniowej okazały się prawdziwe. Larrer zrobił na tej transakcji dobry interes. Był więc zadowolony i zastanawiał się tylko w jaki sposób może odwdzięczyć się sympatycznemu kapitanowi. Niedługo myślał na ten temat. W kilka dni później przyszedł do niego kapitan Leman. Pan Larrer przyjął go bardzo serdecznie.

— Przede wszystkim chciałem panu z całego serca podziękować za pomoc i serdeczny stosunek do mnie. Należy się nawet panu u mnie dość poważna gratyfikacja.

Po chwili obaj panowie, już jako dobrzy znajomi, gawędzili sobie, siedząc w miękkich fotelach.

Larrer oburzał się na Ligę Narodów, która ingerowała bezprawnie — jego zdaniem — w wewnętrzne sprawy Gdańska.

— Jak śmie ten „angielski twór" w ogóle wtrącać się w nasze niemieckie sprawy?

Kapitan Leman podzielał oczywiście oburzenie Larrera. W pewnej chwili zwrócił się do swego rozmówcy.

— Panie Larrer, czy nie mógłby pan wyświadczyć nam pewnej przysługi?

— Ależ naturalnie, wyświadczę panu każdą przysługę.

— To nie idzie o mnie, lecz o naszą niemiecką ojczyznę.

— To brzmi poważnie.

— 33 —

— Proszę pana, w Gdańsku przy ulicy Poggenpfuht 10 mieszka polski handlowiec, Władysław Jaworski. Czy nie zechciałby pan zainteresować się bliżej tym panem i sprawdzić, czy nie pracuje on czasem dla polskiego wywiadu?

— Jeśli mogę panu w tej sprawie coś pomóc, to chętnie wszystko wykonam. Ale proszę powiedzieć, w jaki sposób mam to uczynić?

— Nawiąże pan z tym handlowcem kontakt i postara się porozmawiać z nim na temat ewentualnej współpracy z gdańską policją. Zobaczymy, czy ta rybka połknie haczyk.

— Mogę to oczywiście zrobić.

— I jeszcze jedna sprawa. Muszę panu powiedzieć, że za tę współpracę otrzyma pan wynagrodzenie.

— Ależ proszę pana, absolutnie nie zgadzam się na żadne wynagrodzenie. Jestem niemieckim patriotą i co tylko będę mógł zrobię dla naszej ojczyzny.

W kilkanaście dni potem Larrerowi powtórnie złożył wizytę Leman. Jeszcze raz Larrer powiedział, że bardzo mu miło utrzymywać z nim kontakt.

— Jak dotąd — stwierdził Larrer, nasza współpraca małe przynosi korzyści. Rozmowa z Jaworskim nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

W czasie tego spotkania okazało się, że Leman ma specjalny interes.

Czy nie zechciałby pan udać się w okolice Kartuz i Żukowa w celu zorientowania się, czy prawdziwe są pogłoski na temat koncentracji wojska polskiego w tamtych stronach. Czy nie mógłby pan tego pogodzić jakoś ze swoimi interesami?

— Popróbuję. Postaram się dotrzeć w tamte strony pod pretekstem sprzedaży motorów Diesla.

— To świetnie. Kiedy mógłby pan wyjechać?

— Choćby jutro.

— A w jaki sposób mogę dać panu znać po powrocie?

(cdn)

na półkach księgarskich

Ingarden R.: SPÓR O ISTNIENIE ŚWIATA. T. 1. PWN.
Autor precyzuje i systematyzuje zagadnienia sporne w kwestii filozoficznej, czy świat zewnętrzny istnieje niezależnie od naszej świadomości, polemizuje ze stanowiskiem Husserla i omawia ontologicznie tę kwestię.

Miciński J., Kolicki S.: POD POLSKĄ BANDERĄ. Wyd. Morskie.
Praca daje wyczerpujące charakterystyki (wraz z sylwetkami) i życiorysy statków polskich (od r. 1920 po stan obecny) oraz informuje o armatorach.

Bauman Z.: SOCJOLOGIA NA CO DZIEŃ. „Iskry".
W sposób przystępny i żywy tłumaczy autor pojęcie, zaznajamia z zakresem i niektórymi metodami socjologii.

Różański H.: BUDOWA KOMUNIZMU W ZSRR A ROZWÓJ KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH. KiW.
Wyświetlenie znaczenia budowy materialno-technicznej bazy komunizmu, powiązań ZSRR z krajami socjalistycznymi oraz zagadnienia koordynacji planów i kierunków działania na nowym etapie rozwoju światowego systemu socjalistycznego.

Żórawski J.: O BUDOWIE FORMY ARCHITEKTONICZNEJ. „Arkady".
Oryginalna koncepcja z teorii architektury oświetla pod nadzwyczaj interesującym kątem widzenia problemy funkcjonalności, konstruktywizmu i proporcji w dziedzinie sztuki i architektury.

Falkowska W.: W IMIENIU PRAWA. Wydawnictwo Łódzkie.
Reportaże sądowe dotyczące procesów z ostatnich lat, częściowo drukowane w „Przekroju" i „Prawie i Życiu".

Taylor F. Sherwood: HISTORIA NAUK PRZYRODNICZYCH W ZARYSIE. Wyd. 2. Ilustr. A. R. Thompson. PWN.
Świetna, co do formy graficznej nieprzeciętnej wartości popularna historia syntetyczna przyrodoznawstwa napisana na podstawie wykładów własnych autora w angielskim Królewskim Instytucie.

DOKUMENTY I MATERIAŁY DO HISTORII STOSUNKÓW POLSKO-RADZIECKICH. T. 2. KiW.
Kolejny tom wydawnictwa, zamierzonego na 10 tomów i zapoczątkowanego wydanym w r. 1957 tomem pt.: „Materiały archiwalne do stosunków polsko-radzieckich" budzi znaczne zainteresowanie historyków i szerokiej opinii publicznej w Polsce i ZSRR.

Nagrody dla pocztowców

W uznaniu wkładu pracy pocztowców, dokładających starań w celu zwiększenia prenumeraty „Nowin Rzeszowskich", redakcja przyznaje nagrody dla doręczycieli w ramach organizowanych konkursów oraz dla wyróżniających się pracowników obwodowych urzędów pocztowych i telegraficznych.

W bieżącym roku za najlepsze wyniki w prenumeracie pocztowej naszego pisma, przyznawane co miesiąc, nagrody otrzymali naczelnicy OUPT za styczeń — **Jan Czuryło z Lubaczowa**, za luty — **Julian Mroczka** z Jasła i za marzec — **Józef Nowak** z Łańcuta.

P.

Wilki zagryzły dwie łanie

W lesie obok Łodzinki w powiecie przemyskim znaleziono kilka dni temu szczątki dwóch łani jelenia karpackiego. Prawdopodobnie padły one łupem wilków.

z

„Elektryczny pastuch"

W Czeluśnicy, w pow. jasielskim, przystąpi się wkrótce do uprawy pastwiska gromadzkiego na powierzchni 10 ha. Równocześnie dokona się podziału pastwiska na kwatery. Zainstaluje się tam także „elektryczne pastuchy" (druty o słabym napięciu prądu).

Prace te kosztować będą kilkadziesiąt tys. zł. Niemało. Ale za to rolnicy odniosą spore korzyści.

(m)

Humor

Hokus — pokus

Zagadki ludowe

1. Śmieją się żem głupi, takim nazywają
   Ale chodzą ze mną, mną się ochraniają.
2. Rosło sobie w polu zielone
   A potem bielutkie do skrzyni złożone.
3. Ma dwadzieścia cztery córki wszystkie jednakowe
   Od poranka do wieczora ma córek połowę.
4. Jeszcze się ojciec nie urodził
   A syn już po świecie chodził.
5. W lesie rosło, liście miało
   Przyszło do domu — zaśpiewało.
6. Wszystkie dziury na dachu poszyli
   Tylko jedną zostawili.
7. Czterech braciszków się goni
   I nigdy się nie dogoni.
8. Szedł brat z siostrą i mąż z żoną
   Znaleźli cztery jabłka pod jabłonią
   Wzięli po jabłku, jedno zostało
   Jak to się stało?

Rozwiązanie' 1. but, 2. len, 3. zegar, 4. dym, 5. skrzypce, 6. komin, 7. koła od wozu, 8. 3 osoby: brat, siostra i jej mąż. Razem — troje osób.

Za nadesłane zagadki Waldemar Pałka Rzeczyca Długa 121 poczt. Dąbrowa Rzeczycka pow. Tarnobrzeg otrzymuje książkę Mirosława Wierzchowskiego pt. „Sokół stepowy".

Przemyśl górą...

Przed kilkoma dniami podsumowano w Rzeszowie wyniki współzawodnictwa w świadczeniach na Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy za rok 1961. Pierwsze miejsce zajął powiat Przemyśl przed powiatami Ustrzyki Dolne i Lubaczów.

Również miasto Przemyśl zwyciężyło w rywalizacji z innymi miastami województwa.

A więc w świadczeniach na SFOS w roku 1961 — górą tysiącletni gród Przemysława.

Zwycięscy tego ze wszech miar szlachetnego współzawodnictwa, decyzją prezydium WK SFOS, otrzymali nagrody na potrzeby inwestycyjne w wysokości od 50 do 20 tys. zł.

(jw)

Ze świata filmu

Dobiegają końca prace nad kilkoma nowymi filmami polskimi. Po ukończonych już obrazach „Dom bez okien", „Mój stary" i „Jutro premiera", zobaczymy niebawem film Konrada Nałęckiego „I ty zostaniesz Indianinem" wg książki Wiktora Woroszylskiego oraz barwną szerokoekranową ekranizację znanej książki Kornela Makuszyńskiego „O dwóch takich co ukradli księżyc" w reżyserii Jana Batorego.

* * *

Już wkrótce rozpoczną się prace nad dwuczęściowym filmem według powieści Bolesława Prusa „Faraon". Scenariusze obu części filmu noszących tytuły „Faraon" i „Śmierć faraona" opracowali Tadeusz Konwicki i Jerzy Kawalerowicz. Reżyserem filmu będzie Jerzy Kawalerowicz.

* * *

Reżyser Zbigniew Kuźmiński („Milczące ślady") zakończył zdjęcia swego nowego filmu „Drugi brzeg". Główną rolę — działacza rewolucyjnego — gra Józef Nowak, w pozostałych zobaczymy: Franciszka Pieczkę, Alicję Pawlicką, Ludwika Paka, Stanisławę Perzanowską i Halinę Mikołajską.

Zielony groszek z „Pektowinu"

Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Pektowin" w Jaśle wzbogacą asortyment. Oprócz wina i pektyny jeszcze w br. wypuszczą poszukiwany groszek w konserwach. W trzecim kwartale odda się do eksploatacji w istniejącej hali tłoczni tzw. linię produkcji groszku. Jej zdolność produkcyjna określa się na 400 ton rocznie. (m)

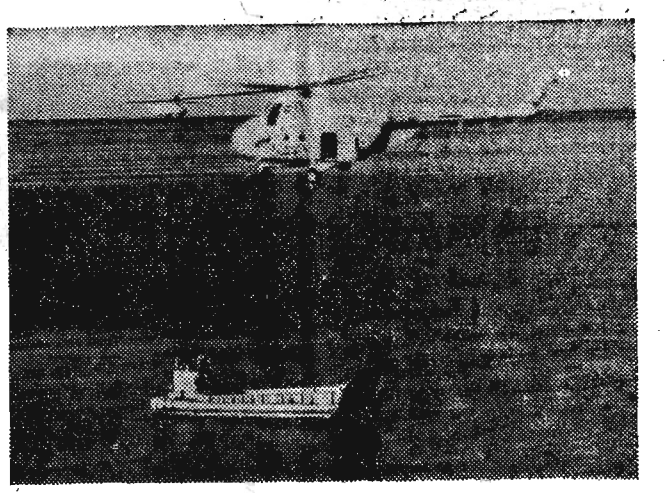

BOHATEROWIE PACYFIKU NA EKRANIE

Na ekrany kin moskiewskich wszedł już film o bohaterach Pacyfiku — czterech żołnierzach radzieckich, którzy przeżyli 49 dni dryfując na małej barce po Oceanie Spokojnym. Film reżyserii Geinricha Gabaja zrealizowany został w Studio Mosfilmu. Główne role grają młodzi aktorzy Władimir Szibankow, Władimir Bujanowski, Witalij Piwnienko i Gennadij Kraszennikow.

Na zdjęciu: kadr z filmu „49 dni". CAF

5 wentylatorów szmerowych

kompletnych o mocy 0,4 KW typ BZTr-24b-1600 obr./min.

posiada do upłynnienia

RZESZOWSKI ZARZĄD APTEK W RZESZOWIE UL. ANIELI KRZYWOŃ 6

Wentylatory powyższe znajdują się w stanie nieużywanym. O zakup w/w wentylatorów ubiegać się mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne w terminie do dnia 15 kwietnia 1962 r.

K-638/1

KOMUNIKAT

Rejon Energetyczny Rzeszów zawiadamia, że od dnia 4 kwietnia 1962 r. do 15 kwietnia 1962 r. nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla następujących ulic: Marszałkowska, Nowotki, Janka Krasickiego, Ujejskiego, Goslara, Sienkiewicza oraz wszystkich bocznych Marszałkowskiej i Nowotki.

Przerwy nastąpią na skutek przebudowy sieci N-N i będą trwać od godz. 7 — 15 każdego z w/w dni.

K-637/1

Mieleckie Zakłady Przemysłu Terenowego z siedzibą w Rzemieniu

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY

na:

— **wykonanie tynków wewnętrznych budynku produkcyjnego stolarni w Rzemieniu,**
— **wzmocnienie fundamentów budynku suszarni drewna.**

Oferty prosimy przesyłać do MZPT w Rzemieniu do dni 14 od daty ogłoszenia przetargu.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ogłoszenia przetargu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K-629/2

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Majdanie Królewskim pow. Kolbuszowa

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż 2 koni roboczych rasy islandzkiej w wieku do 20 lat, wozu na kołach ogumionych z platformą, 2 kompletów uprzęży.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 kwietnia 1962 r. o godz. 10 w siedzibie GS „SCh" w Majdanie.

Wadium w wysokości 20 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy GS „SCh" w Majdanie. K-639/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PP NAFTOBUDOWA W KRAKOWIE, UL. LUBICZ 25, zatrudni
INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami budowlanymi — na stanowiskach kierowników budów, praca w terenie, między innymi Krosno i Glinik Mariampolski.
KALKULATORA i REFERENTA DO SPRAW ZAOPATRZENIA ze znajomością branży budowlano-montażowej, praca w Jedliczu, pow. Krosno,
MAJSTRA MONTAŻOWEGO z uprawnieniami mistrzowskimi, praca w Płocku,
INŻYNIERA lub TECHNIKA MECHANIKA ze znajomością gospodarki materiałowej branży montażowej, praca w Krakowie oraz
INŻYNIERA lub TECHNIKA z długoletnią praktyką, ze znajomością branży budowlano-montażowej — na stanowisku starszego inżyniera BHP, praca w Krakowie. Wynagrodzenie wg obowiązującego Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr, pokój nr 201. K-641/1

TECHNIKA BUDOWLANEGO na stanowisku Kier. Zakł. Rem. Bud.
KSIĘGOWEGO
MAJSTRA robót
zatrudni zaraz POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W NISKU. Warunki zatrudnienia i płacy do omówienia w Dziale Kadr PZGS „SCh". K-640/1

INŻYNIERA lub **TECHNIKA OGRZEWNIKA** zatrudni natychmiast MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH W RZESZOWIE, UL. ŚNIADECKICH BARAK NR 2. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-617/2

KWALIFIKOWANYCH FREZERÓW i TOKARZY zatrudni natychmiast **FABRYKA MASZYN I SPRZĘTU WIERTNICZEGO W GORLICACH — GLINIKU MARIAMPOLSKIM.**
Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadr. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Gwarantuje się mieszkanie w Hotelu Robotniczym. K-614/7

50 PRACOWNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH oraz **20 CIEŚLI** mężczyzn od lat 18 — przyjmie natychmiast na dobrych warunkach ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY NR 2 „KOKSOWNIA" — NOWA HUTA — KOMBINAT. Dojazd z Ronda tramwajem nr 5 (wysiadać na przedostatnim przystanku). Na miejscu bezpłatne hotele pracownicze, stołówka (obiad 6 zł). Istnieje możliwość zdobycia zawodu. Przed wyjazdem do Nowej Huty należy wymeldować się na pobyt okresowy. K-621/3

— KIEROWNIKA działu obrotu towarowego
— KIEROWNIKA działu administracji i zaopatrzenia
— TECHNIKA ELEKTRYKA
— 2 KWALIFIKOWANYCH ELEKTRYKÓW
— STARSZEGO KSIĘGOWEGO

zatrudni zaraz RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN" z siedzibą w Przemyślu, ul. Mickiewicza 10.
Uposażenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy.
K-613/1

Zawiadomienie

Na podstawie Uchwały nr VIII/103/62 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie dotychczasowa Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Rzeszowie została przemianowana z dniem 1 stycznia 1962 roku na:

WOJEWÓDZKĄ DYREKCJĘ BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH W RZESZOWIE

z siedzibą w Rzeszowie przy ul. Obrońców Stalingradu 9/11. Konto bankowe oraz nr telefonu pozostaje bez zmian. K-636/1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

WYRAŻAM wdzięczność **MASAŻYŚCIE** Łaźni Miejskiej w Rzeszowie, który swą pracą i solidnymi masażami doprowadził mnie do sił i odpowiedniej wagi oraz dobrego samopoczucia. **HENRYK MAZUR.** G-475/1

SPRZEDAŻ

FIAT-1100 czteroosobowy — do sprzedania. Wiadomość: Rzeszów Staszica 16 m. 24. G-474/1

DOM jednorodzinny, murowany, nowy, komfortowy, z sadem w Rzeszowie — sprzedam. Po kupnie wolny. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń. G-480/1

SAMOCHÓD osobowy marki „Opel Kadet" — sprzedam. Wiadomość: Rzeszów Staroniwa, Wita Stwosza 4. G-471/1

FORTEPIAN duży czarny — tanio sprzedam. Lesław Krzywda, Jasło, Gorajowice, Osiedle 122. Pg-589/1

RÓŻNE

DYSKRETNIE, szybko, korespondencyjnie, pozna Cię **BIURO MATRYMONIALNE „SYRENKA"**. Warszawa, Elektoralna 11. Prześlij 10 złotych znaczkami, otrzymasz 300 atrakcyjnych ofert, informacje. K-609/8

ZGUBY

JAMRÓG Stanisław zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej nr 2 — Pstrągowa Górna. G-483/1

BARĆ Józef zgubił leg. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych Nr 89303. G-482/1

GŁOGOWSKI Kazimierz zgubił tablicę rejestracyjną RH 4662 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN — Przemyśl. Pg-588/1

DNIA 31 marca br. zostawiłem w pociągu pospiesznym z Kraśnowa do Przemyśla — teczkę. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem, pod adresem: Państwowa Orkiestra Symfoniczna Rzeszów, Okrzei 7. G-486/1

JEDZINIAK Piotr zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy wydane przez Szkołę Podstawową w Bieździedzy, pow. Jasło. G-482/1

TOMAKA Czesław zgubił kartę rowerową wydaną przez Gromadzką Radę Narodową w Pikulicach i legitymację szkolną nr 424/61 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Przemyślu. Pg-587/1

ZGUBIONO pieczątkę o treści: „Zootechnik d/s Sekcji Bydła" Leon Klimasz. G-472/1

KRÓL, Aleksander zgubił świadectwo dojrzałości wydane w 1948 r. przez Państwowe Liceum Handlowe w Rzeszowie. G-473/1

STRĘK Cecylia zgubiła legitymację ubezpieczeniową nr „O" 132996 wydaną przez Prez. PRN w Rzeszowie. G-477/1

ZIĘBA Kazimierz zgubił tabliczkę rejestracyjną nr 6499 motocykla „WSK" wydaną przez Wydział Komunikacji w Kolbuszowej. G-476/1

HAJDUK Michał zgubił prawo jazdy kat. amatorskiej wraz z wkładką, wydane przez Prez. MRN w Rzeszowie. G-481/1

HABER Władysław zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej im. Jachowicza w Rzeszowie. G-479/1

PORĘBA Józef zgubił kartę rowerową wydaną przez Prez. PRN w Rzeszowie. G-478/1

OSYPKA Władysław zgubił tabliczkę rejestracyjną RH 2294. G-484/1

NIŻAŃSKI Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Nisku unieważnia zgubioną pracowniczą legitymację ubezpieczeniową seria „P" nr 03709. K-616/3

JACHIM Emil zgubił świadectwo ukończenia 8 klasy wydane przez Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Piotrkowie Trybunalskim. Pg-590/2

RZESZÓW

Środa 4 kwietnia 1962 r.

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej — Alkad z Zalamei — godz. 17 (przedstawienie dla młodzieży szkolnej)

IMPREZY

KLUB ZMS „Iskra" Wieczorek taneczny pod hasłem „Środa dla wszystkich" — godz. 18

ODCZYTY

Po chleb na dno oceanu — prelekcja inż. W. Kozaka WDK — sala nr 30 II p. godz. 18

Kina

APOLLO (ul. 3 Maja) — Biedni bogacze (węg. l. 18) godz. 16, 18.10, 20.20
GOPLANA (Staromieście) — Wyższa zasada (czes. l. 16) godz. 17, 19
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Na psa urok (USA l. 9) godz. 17, 19.20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Ludzie na moście (radz. l. 12) godz. 17, 19
ŚWIT (ul. Langiewicza) — Jutro przestaniesz umierać panorama (radz. l. 12) godz. 17, 19
WDK (ul. Okrzei) — Historia żółtej ciżemki (pol. l. 7) godz. 15.45, 18
ZORZA (ul. 3 Maja) — Garbus (fr. l. 12) godz. 15.30 17.45 i 20
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

PROGRAM I

Program dnia: 5.40 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00 8.50 Dlaczego chronione 9.00 Dla kl. I i II aud. pt. Kto wie niech odpowie 10.00 Publicystyka międzynarodowa 11.00 Reportaż literacki 13.00 Dla kl. I i II aud. pt. „Kolorowe listy" 13.20 Muzyczny atlas świata 14.00 Dziennik studenta 14.30 Po raz pierwszy na naszej antenie 15.10 Postęp w gospodarstwie domowym 15.20 Zagadki muzyczne 16.25 Z cyklu: Amatorskie zespoły przed mikrofonem 16.50 Wirtuozi akordeonu 17.05 Audycja dla młodzieży szkolnej pt. Na wirażu 18.10 Jeszcze pożyjesz 18.45 Pięć minut o wychowaniu 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Poetycki koncert życzeń.

PROGRAM II

Program dnia: 6.43 13.40 Wiadomości: 6.20 7.30 8.30 12.05 16.00 21.00 22.50 9.05 Koncert Chóru Radia Węgierskiego 10.00 Zespoły rozrywkowe 12.15 Swojskie melodje 12.35 Piosenki ludowe z Rzeszowskiego 13.00 Muzyka operowa 13.45 Błękitna sztafeta 14.00 W różnych nastrojach 14.45 Technika na co dzień 15.30 Dla dzieci starszych pog. „Monografie zwierząt" 16.05 Z nagrań Hiszpańskiej Orkiestry 16.50 Publicystyka międzynarodowa 18.15 Melodie taneczne 18.35 Ekonomiczny problem tygodnia 19.20 Teatr Polskiego Radia 22.10 Uniwersytet Radiowy 22.25 Wielkomiejskie mruki 23.50 Muzyka taneczna.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR

16.05 Parada gwiazd 16.25 Z cyklu: Na szlaku Tysiąclecia 16.45 Chwila muzyki 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

Z uczniowskiej wystawy

W Technikum Budowlanym w Rzeszowie otwarto ciekawą wystawę rysunków uczniów Szkoły Rzemiosł Budowlanych i Państwowej Szkoły Architektury. Ekspozycja obejmuje dwa działy: rysunek odręczny i architektoniczny. Spośród kilku tysięcy uczniowskich prac wykonanych w bieżącym roku szkolnym, na wystawę trafiło kilkadziesiąt najlepszych rysunków. Niektóre prace są rzeczywiście udane, ciekawe, wskazują na duży talent autorów.

Wystawę uczniów „Budowlanki" obejrzeli m. in. uczestnicy, odbywającej się w gmachu Technikum, Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej. Wśród zwiedzających szkolną ekspozycję znaleźli się również tak niecodzienni goście, jak: członek Biura Politycznego KC ZENON KLISZKO, wicepremier PIOTR JAROSZEWICZ i I sekretarz KW PZPR WŁADYSŁAW KRUCZEK.

Na zdjęciu: fragment wystawy. *Fot. Kopeć*

A woda kapie...

Redaktorze, ja mam szczególne powody, by z prawdziwym niepokojem oczekiwać każdego „mokrego" dnia. Przed deszczem ludzie na ogół chronią się w domu (używają też parasoli). A ja nawet we własnym mieszkaniu nie jestem bezpieczny. Każdy większy opad dostaje się bowiem do mojego „gniazdka" przez rozmiękły sufit. Woda kapie nam na głowy, niszczy meble. Próbowaliśmy zaopatrzyć się w większą liczbę parasoli. Nie wyszło, za ciasne mieszkanie. Przestawiliśmy się więc na pisanie podań do administracji. Sam już nawet nie zliczę ile ich tam leży. Ale i z tego nic nie wychodzi. W administracji tymczasem zmieniło się już 4 kierowników, ale żadnego z tych panów nie wzruszyła jakoś nasza niedola. Może czekają aż zawali się sufit... niektórzy lubią ponoć mocne wrażenia. (Gwoli ścisłości podajemy jeszcze, że nasz czytelnik zamieszkuje blok 4/10 przy ul. B. Westerplatte).

„Byłem na procesie Eichmanna"

— To tytuł dzisiejszej prelekcji, z którą przyjeżdża do naszego miasta redaktor naczelny dwutygodnika „Prawo i Życie" **Kazimierz Kąkol** — specjalny wysłannik na proces Eichmanna w Jerozolimie. Odczyt organizuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej wspólnie z DK WSK dziś o godzinie 20. w sali odczytowej Domu Kultury przy ul. Dąbrowskiego.

Nad „przepaścią"

Jak Rzeszów Rzeszowem, ulica Śniadeckich nigdy nie miała przyzwoitej nawierzchni. Ale to co jest w tej chwili, trudno doprawdy opisać. To już nie zwykłe sobie błoto, nie kałuże — to bagnista topiel, pokrywająca tak grubą warstwą ulicę, że nawet gumowe buty nie zawsze są skuteczne. A przecież do baraków nad Wisłokiem spieszy codziennie sporo ludzi. Jak oni pokonują tę błotną „barykadę" doprawdy nie mamy pojęcia.

Przed kilku laty właśnie pracownicy „barakowych" instytucji zainicjowali naprawę ulicy Śniadeckich. Odbyło się wówczas w Wydziale Gosp. Kom. Prez. MRN kilka konferencji, powołano specjalny komitet, wokół sprawy zrobiło się sporo szumu. Zainteresowani rzeczywiście stanęli do czynu. Kopali nawierzchnię z wielkim mozołem, by dostać się do twardego gruntu, wyrównać ulicę. Wykonano też specjalny nasyp, na którym „spocząć" miały chodnikowe płytki. Cóż, kiedy tym całym przedsięwzięciem nie miał kto definitywnie pokierować, nie dostarczono na czas niezbędnego materiału... i cały wysiłek poszedł na marne. Po rozkopach błoto rozpanoszyło się jeszcze bardziej. I tak jest do dziś. Każda inna arteria, jeśli nawet „cierpi" na roztopy, to tylko okresowo. Na ul. Śniadeckich zaś błotna maź nie wysycha nawet w czasie największych upałów.

W tej chwili starania o naprawę nawierzchni wzięła w swoje ręce, odcięta od świata błotną przepaścią, Centrala Nasienna. Zwieziono tam już nawet krawężniki chodnikowe. Do roboty jednak nikt nie przystępuje. Czy i ten materiał przeznaczy się na „pożarcie" błotnej topieli? Nie najlepiej świadczy to o gospodarzach miasta, jeżeli od wielu lat nie potrafią poradzić sobie z nawierzchnią jednej ulicy, z jedną większą „błotną kałużą".

Doprawdy czas najwyższy uporać się z tą sprawą, chociażby ze względów prestiżowych.

Na ukos

Co powiecie o takim zdarzeniu... Przy stoisku jarzynowym sklepu MHD nr 105 wyłącznie „babska" kolejka. Głos ma wytworna pani z lisim kołnierzem, we włochatym berecie. Wybiera, przebiera. Napełnia licznym jarzynowym towarem swój potężny sak. No cóż, rodzinne zakupy. Dalszy „kolejkiewicz" czekający np. na ½ kg jabłek z niecierpliwością przygląda się zazwyczaj tym mnogim transakcjom. Oddycha więc głośno, gdy wytworna osoba z lisim kołnierzem uregulowała wreszcie swój sklepowy rachunek. Ale „włochaty beret" nie oddala się od stoiska. Najwidoczniej jego właścicielka ma jeszcze jakieś życzenia. Oczywiście, już je nawet wyłuszcza...

— Potrzebuję jeszcze parę łodyżek zielonej cebulki. Dosłow nie dwa, trzy „piórka". Tak dla smaczku w zupce. Całego pęczka nie opłaca się kupować. Może pani tam gdzieś z boku uszczknie.

Młodziutka sprzedawczyni zaszokowana jest wyraźnie taką propozycją. Waha się przez moment. Może przypomina sobie zasadę — klient ma rację. Dość, że zaczyna energicznie grzebać w przegródce z zieloną cebulką, której mizerny pęczek kosztuje całe 3 zł. Pewnie i jej wydały się zbyt nikłe owe wiązanki, bo przez dłuższą chwilę nie może znaleźć odpowiedniej do uszczknięcia kilku

W roli intruza?

szczypiorów. Od czegóż jednak pomysłowa a nie pozbawiona tupetu klientka po drugiej stronie lady? Radzi więc co rychlej.

— Jeden szczypior z tej wiązanki, drugi z tej... do zupki na smak jak znalazł.

Kolejka przygląda się milcząco tym „zabiegom". Ja jednak nie wytrzymałam.

— Ależ tak nie można — skierowałam uwagę do sprzedawczyni. Byłam pewna poparcia. Tymczasem najbliższa „pańcia" huknęła na mnie oburzona... ho, ho, co za delikatne sumienie, nie takie nadużycia się toleruje. „Rozgrzeszona" sprzedawczyni wręcza wytwornej damie 6 (słownie: sześć) tęgich szczypiorów... Ta wyniośle „odpływa", nie omieszkając obrzucić mnie pogardliwym spojrzeniem. Poczułam się tu jak intruz. Z kolejki dosięgały mnie ciekawe a nieprzychylne spojrzenia. Nabywszy więc swoje ½ kg jabłek ulotniłam się co rychlej.

Kierownikowi sklepu relacjonowałam później: zdarzenie na pozór drobne, wykroczenie sprzedawczyni nikłe. Nie to nawet ważne (a może nie tak bagatelne), że przyszły nabywca cebulki dostanie „okrojony" pęczek. Dziwi mnie tupet wytwornej amatorki zupki z zielonym szczypiorkiem (wszystko wskazywało na to, że mogła kupić tak jak setki innych). Oburza mnie mocno aprobata kolejkowego „tłumiku". Ta solidarność w dokonywaniu różnego rodzaju świństewek — w tym przypadku małych, w wielu innych bynajmniej nie na miarę „emhadowskiego" szczypioru. A potem tylko obłudnie załamuje się ręce, psioczy na „porządki", rozrywa szaty, że z naszego wspólnego „skarbca" tak bezceremonialnie dziobią kruki i wrony. Nie bądźmy więc tolerancyjni dla najmniejszych „nieuczciwości", mniej będzie dużych „kombinacji", a jeszcze mniej ptaków, co własne gniazda kalają. *(h)*

Bilans spółdzielców

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Rzeszowie zanotowała w ubiegłym roku nowe osiągnięcia w rozwoju usług handlowych. Wprawdzie można by wysunąć takie czy inne krytyczne uwagi, dotyczące samego rozmieszczenia punktów handlowych czy zaopatrzenia sklepów, które to sprawy nadal w naszym mieście pozostawiają wiele do życzenia, ale dziś z okazji odbytego niedawno walnego zebrania PSS zajmiemy się raczej tym co zrobiono. Przede wszystkim zmodernizowano i przystosowano do sprzedaży preselekcyjnej 11 sklepów branży przemysłowej, a otwarto dwie nowocześnie urządzone placówki. Sprzedaż samoobsługowa prowadzona jest w 6 sklepach spożywczych. Sieć punktów drobnodetalicznych zwiększyła się o 4 kioski — stragany do sprzedaży warzyw i owoców. Uruchomiono też dwie nowe pralnie samoobsługowe.

Niezależnie od usług handlowych spółdzielnia w poważnym stopniu rozwinęła działalność społeczno-wychowawczą, zwłaszcza wśród kobiet, swoich członkiń. Dużym powodzeniem cieszą się istniejące poradnie. I tak, krawiecka udzieliła ponad 1000 porad, a prawna 204. Ponieważ liczba korzystających z tych usług ciągle wzrasta, przeto PSS uwzględniając prośby i życzenia członków uruchomi w bieżącym roku dalsze punkty usługowe, a mianowicie: poradnię krawiecką, dziewiarską i gabinet kosmetyczny.

Wielkim uznaniem cieszą się także różne kursy organizowane przez PSS. W ubiegłym roku było wszystkich 16, w tym gotowania i pieczenia 3, kroju i szycia 9, dziewiarstwa 3 i jeden kosmetyczny. Skorzystały z nich 364 kobiety. Kursy łączono z pokazami, których było 169. Przeprowadzono również 77 odczytów i pogadanek o tematyce kobiecej i społeczno-wychowawczej. W tym roku również duży nacisk kładzie się na organizację kursów i pokazów.

Warto też wspomnieć, że jedną z form świadczeń spółdzielni na rzecz członków jest działalność kulturalna, której głównym zadaniem jest organizowanie pożytecznej rozrywki oraz przyjemnego odpoczynku po pracy. W ramach tej działalności zorganizowano 7 wycieczek niedzielnych i krajoznawczych, w których uczestniczyło około 600 członków. Natomiast w wycieczkach do kina i teatru wzięło udział ponad 4 tys. osób. Ogniskiem życia kulturalno-oświatowego jest świetlica, w której pracuje kilka zespołów, a m. in. muzyczny i estradowy. Ten ostatni dał kilka udanych występów, które połączone były z pokazami mody. Działalność sportowa prowadzona jest w sekcjach: tenisa stołowego, piłki siatkowej i szachowej. Żywotna jest także sekcja brydża.

Szybki rozwój usług handlowych, jak również kulturalno-oświatowych, lepsza jakość tych usług sprawia to, że PSS w Rzeszowie zdobywa coraz więcej członków. W minionym roku przybyło ich ponad 500. A więc wyrażone w ten sposób uznanie jest najlepszą reklamą dla rzeszowskiej PSS. **(ap)**

TELEFON 43-58

ZNÓW ZAMKNIĘTY

Sklep gospodarstwa domowego przy ul. Chodkiewicza bardzo często bywa zamknięty... oczywiście w tzw. godzinach urzędowych. Zapędzisz się człecze po to lub owo, a tu tylko karteczka — wyszłam do biura, z powodu choroby... Bywa i tak, że na zamkniętych drzwiach nie ma żadnych wyjaśnień. W dzielnicy Obrońców Stalingradu nie ma za wiele placówek handlowych. Ograniczenie więc godzin sprzedaży tych nielicznych sklepów jest chyba mocno niewskazane. Nawet to, że obsługa sklepu z artykułami gospodarstwa domowego jest jednoosobowa nie usprawiedliwia częstego zamykania placówki w godzinach pracy.

NOWOŚCI Z TARGÓW

Dyrekcja MHD WOS przyznaje również rację naszym krytycznym uwagom zawartym w notatce pt. „Przerwa w życiorysie". Rzeczywiście, w chwili obecnej nie ma w rzeszowskich sklepach żadnego wyboru dziewczęcych sukienek. Niestety, żadnego wyboru nie ma również w miejscowej hurtowni WPTOdz. MHD stara się więc zlikwidować rynkowe braki przez zakup wymienionego artykułu w zakładach przemysłu terenowego i spółdzielczego. Sporo nowości, w tym również sukienek dziewczęcych, zakupiono na Targach Poznańskich. W najbliższym czasie ładne i gustowne „fatałaszki" z garderoby dziecięco-młodzieżowej ukażą się w sprzedaży.

KŁOPOTY MANDOLINISTÓW

Całe nieszczęście jest w tym, że jako nauczyciel jednej ze szkół w powiecie rzeszowskim, pozwoliłem dodatkowo obciążyć się prowadzeniem młodego zespołu mandolinistów. Sama praca jest nawet przyjemna... tylko z tymi instrumentami kłopot. Bo jak znawcom muzyki wiadomo, mandolina też nie może obejść się bez tzw. „części zamiennych". No cóż, zdarza się, że przesadnie naciągnięta struna pęknie i wtedy trzeba zastąpić ją nową. Tylko gdzie taką znaleźć. Ostatnio np. odbywam częste podróże z odległej wioski do Rzeszowa. Daremnie tu jednak poszukiwać np. strun „d". A mimo wszystko ośmielam się wątpić w ów ogólny strunowy kryzys. Chyba tak źle nie jest, skoro prywatni sprzedawcy zaopatrują się jakoś w ten artykuł. Nasze placówki uspołecznionego handlu mają chyba większe możliwości (zaopatrzeniowe), a z braku inicjatywy trzeba się w końcu „wyleczyć".

CZY TYLKO POŚPIECH?

Stali pasażerowie MPK starają się zrozumieć trudności tego przedsiębiorstwa. Są jednak fakty, których nie da się niczym usprawiedliwić. Jak wskazują nie pojedyncze wcale przykłady, niektórzy kierowcy nie zdają sobie z tego sprawy, że są odpowiedzialni za życie i zdrowie swoich pasażerów. Chyba tylko tą dziwną nieświadomością wytłumaczyć można przypadki, że wówczas kiedy pasażerowie najspokojniej „ładują" się do wozu, kierowca nagle i niespodziewanie rusza przed siebie na pełnym gazie. Co bardziej spostrzegawczy (niedoszli pasażerowie) wracają jakoś do równowagi. Inni „wyrzuceni" przez odjeżdżający wóz, lądują po prostu na ziemi. Zdarzyło mi się oglądać takie wypadki na ul. Obrońców Stalingradu, na ul. Pstrowskiego. A sam, wracając z mistrzostw bokserskich, odtrącony przez nagłe szarpnięcie autobusu także omal nie zaryłem nosem w ziemię. Mam wrażenie, że nawet dyrekcja MPK nie usprawiedliwi tego nadmiernym pośpiechem.

KOZACZKI BĘDĄ

Nasza notatka o „szałowych kozaczkach" na obcasie doczekała się niemal błyskawicznej odpowiedzi. Dyrekcja MHD WOS poinformowała nas, iż rzeszowska hurtownia nie dysponuje dotąd tym poszukiwanym przez nasze panie obuwiem. Starania przedsiębiorstwa w innych źródłach skupu również nie dały rezultatu. Dopiero na Targach Krajowych w Poznaniu przedstawiciele MHD zawarli umowę na 500 sztuk kozaczków w różnych kolorach z futrem i bez futra. Niestety, z terminem dostawy dopiero w III kwartale br. Wszystko wskazuje więc na to, że wcześniej, bo w II kwartale br. w poszukiwane kozaczki zaopatrzy się Hurtownia WPHO (9 tys. par modnych kozaczków). Jednym słowem, jeśli moda nie ulegnie zmianie, rzeszowianki paradować będą w kozaczkach dopiero jesienią.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 4656, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel.4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch" w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalnej — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

K-1-453